Nr. 236 | Kraków, Środa 31 Sierpnia 1892. | Rocznik IV.

**Przedpłata wynosi:**
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.**

## Stare nałogi.

„Nasi najserdeczniejsi" z upodobaniem przypinają nam zawsze łatkę na temat słów jakoby o nas przez Napoleona I wypowiedzianych, „żeśmy się niczego nie nauczyli i niczego niezapomnieli", a jednak pod mylnym adresem nam się te słowa poseła. Adresowaćby je należało na dwie ręce, a to do panów liberałów wiedeńskich i do szowinistów madziarskich, wierzących w globus węgierski.

Już to zapewne nikt nas Polaków nie posądzi o sprzyjanie panslawizmowi w moskiewskiej kuźni ukutemu. Z wyrobionym indywidualizmem narodowym i politycznym, pełni znaczenia dziejowego runęliśmy jako państwo, ale nigdy jako naród. Zniknęło państwo nasze, ale naród sam w sobie skonsolidował się, zjędrniał i nie doznał zastoju w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości, jak o tem świadczy literatura nasza i sztuka, nasza umiejętność, nasza polityka. Inaczej stało się z Serbią, Chorwacją, Slawonią, Bułgarją. Zaledwie zaczęły żyć dziejowo, runęły politycznie, a zarazem pod względem społecznym i etnicznym doznały przewrotu. Rycerstwo przyjęło zwyczaj i obyczaj zwycięzców, wynarodowiło się, oddzieliło zupełnie od społeczeństwa swojego. W chwilach, gdy narody wyrabiać się zaczynały, brakło tam szlachty, brakło inteligencji narodowej, pozostał lud. Chorwacja jedynie była po części szczęśliwszą, bo znaczna część zwyciężonego rycerstwa ostała się przy narodzie.

Skutkiem takiego przewrotu, wywołanego i siłą zewnętrzną podboju i siłą wewnętrzną dezercji z obozu narodowego, osłabło w narodach słowiańskich poczucie narodowego indywidualizmu, a w jego miejsce wyrobiło się poczucie plemienności. I rzecz zupełnie naturalna. Serb i Bułgar doznający ucisku tureckiego, w imię wspólnej niedoli łączył się z sobą w nienawiści do tyrana, w pragnieniu swobody, a tę łączność wzmacniała wspólność wiary i podobieństwo języka. Słowianin gnieciony przez Niemca, Chorwat uciskany przez Madjara, nie szukał tradycji dziejowych, któreby mu o własnym politycznym organizmie prawiły, jeno oglądał się za sojusznikami, którzyby mu lepsze jutro uzyskać pomogli. Tym sposobem plemienność wzięła przewagę nad narodowością.

Gdy Moskwa coraz śmielej kładła rękę na tętnach polityki europejskiej, gdy między 1820 a 1830 rokiem na półwyspie Bałkańskim rozwinęła zwycięskie nad Turcją sztandary i do wywalczenia niepodległości Grecji hałaśliwie się przyczyniła, narody słowiańskie w zupełnie naturalny sposób zwróciły na nią uwagę, wyciągnęły do niej ręce. Poczucie plemienności wiodło je w uściski Moskwy, a gdy potem w wyciągnięte ku Moskwie dłonie, ruble wpadać zaczęły, urodził się panslawizm na półwyspie.

Austrja chcąca być niemiecką, a biurokratyczna, zdemoralizowana polityką Metternicha i świętem przymierzem, oddaje się w r. 1848 pod opieką Jellaczyca przeciw Madjarom i pod opiekę kilku karjerowiczów ruskich, przeciw Polakom. Nienawiść Chorwatów do Madjarów, którzy uciskali ich i wynarodowić pragnęli, rozpaliła żądza zemsty i tłumy chorwackiego ludu pod wodzą swego bana Jellaczyca niosą na Węgry śmierć i pożogę. Mimo tego Austrja nie może złamać węgierskiego patrjotyzmu, wzywa pomocy moskiewskiej, car Mikołaj posela armję i Goergoey pod Villagos składa przed nią węgierskie sztandary.

Aureola niezłamanej potęgi, jakiejś wszechmocy, otacza teraz Moskwę w oczach południowych Słowian austrjackich i tureckich. Następuje potem reakcja, niemczenie, ucisk, przejściowe rządy między konstytucją 1848 roku, a nową z roku 1860. Patent Gołuchowskiego, zapewniający narodowe prawa, upadł, nastała era Szmerlingowska, dająca swobody człowiekowi, ale zmieniająca go w Niemca, ferment rośnie i rozwinął się panslawizm w Austrji.

Gnieceni przez Niemców Madjarzy, uzyskawszy wreszcie niezawisłość na mocy praw ugodowych za Beusta, dają koncesje Chorwacji, ale za to madiaryzują Słowaków i Serbów w Banacie i rodzi się panslawizm w koronie św. Szczepana.

Poczucie plemienności podniecała i podnieca Austrja urzędowo, zaciągając dawniej języki słowiańskie do jednej rubryki. Kto umiał jakibądź język słowiański, już miał patent uzdolnienia do sprawowania urzędu w kraju słowiańskim.

Słowiniec mógł urzędować pośród Polaków, Polak pośród Słowińców; nie było rubryk: język polski, czeski, serbski i t. d. tylko: język słowiański. Ponieważ Czesi najwięcej dostarczali materjału biurokracji, najbardziej garnęli się do urzędów, przeto rozsiani po całej Austrji, mówili *alle Sprachen böhmisch*, jak się Niemcy wyrażali.

Tak więc ucisk indywidualizmów narodowych słowiańskich, łamanie ich, wtłaczanie w jakieś plemienne pojęcie, germanizacja i madjaryzowanie spłodziły panslawizm, który dziś Moskwa niańczy, karmi i uczy śpiewać: Boże carja chrani.

Możnaby powiedzieć Niemcom i Madjarom: *Unus quisque faber est suae fortunae*, coście sami zasiali, to obecnie zbieracie.

Czują dziś Niemcy i Madjarzy całą grozę panslawizmu, chcieliby się go pozbyć, zatykają tę falę, ale nie u źródła tylko przy ujściu, więc jej nie zatamują, a nawet zginąć mogą w zalewie.

Niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. W polityce zagranicznej weszła monarchja na dobre tory, szanuje i wzmacniać się stara organizmy polityczno narodowe na półwyspie, to też mimo rubli i tradycyjnie zakorzenionych nienawiści do Niemca, nawet Serbja do Moskwy się przymilająca, z szacunkiem i uznaniem na monarchję austro węgierską spogląda, nie mówiąc o Bułgarji, która sparzyła się na panslawizmie.

Czemuż w polityce domowej nie mogą liberałowie niemieccy i Madjarzy zatkać źródeł panslawizmu? Czyż zawsze będzie im zawracała głowę chęć odgrywania roli panów pośród chłopów robiących pańszczyznę? Niemcy w Austrji, Madjarzy w krajach korony św. Szczepana muszą iść z innymi narodami w jednym szeregu, jako równi z równymi i tylko uznaniem indywidualizmów narodowych, ich poszanowaniem, przykładaniem ręki do ich prawidłowego rozwoju, stłumią panslawizm moskiewski u źródła.

Zaczyna się nowa kampania parlamentarnych prac; niechże im nowe i sprawiedliwe przyświecają myśli, a nie stare nałogi.

A jest do tego zachęta wielka. Skoro na półwyspie uzyskały narody sławiańskie niepodległość, panslawizm osłabł. W miejsce plemienności wyrosło poczucie narodowe. Ani Bułgar, ani Serb, nie zaprze się narodowości na rzecz mglistej słowiańszczyzny. Serb ogląda się na Moskwę, ale w moskiewskiem morzu nie dałby się zatopić. Rośnie poczucie indywidualizmów narodowych, a w miarę tego upada panslawizm. Niechże monarchija w polityce wewnętrznej zerwie z nałogami i w miejsce utopii o prawie hegemonii Niemców i Madziarów, ustawi rzetelne, istotne równouprawnienie, a panslawizm zniknie sam przez się.

## Ze świata finansowego.

*Wiedeń* 29 sierpnia.

(Przyrost złota w skarbie bankowym. — Rezerwa biletowa Banku. — Sytuacja giełdy zbożowej. — Ceny płodów ziemiańskich. — Bilanse austr. zakładu kredytowego i węgierskiego Banku kredytowego — Cholera. — Sytuacja giełdy pieniężnej. — Ogólna obniżka kursów. — Ukrócenie kuponu 3% priorytetów Tow. kolei państwowych. — Akcja opozycyjna w Berlinie i Paryżu).

Swiat finansowy śledzi z wytężoną uwagą przypływ złota do skarbca Banku i upatruje w statecznym przybywaniu złota symptom dodatni, świadczący z jednej strony o korzystnym bilansie handlowym i płatniczym z drugiej strony o możności uregulowania waluty w czasie bliższym aniżeli pierwotnie sądzono.

Na posiedzeniu Rady generalnej Banku austrjacko-węgierskiego z dnia 25 b. m. przedstawił sekretarz generalny Banku Mecenseffy (nawiasem wspominając nasz rodak i Krakowianin) przyrost złota w skarbcu w następujących cyfrach:

Od dnia 11 aż do 23 b. m. zakupił Bank złota za 4,141.489 złr. 50 ct, a prócz tego udzielił 90%-wych zaliczek na sztaby złote do próby oddane w wysokości 1,468 900 złr. 94½ ct. Razem wydał bank zatem w celach zakupna złota 5,610.390 złr. 44½ banknotów, a ogólna suma złota przez bank nabyta wynosi ze względem na 10% dopłatę za sztaby do próby oddane łącznie złota za 5,773.601 złr. 66 ct.

Na przeciąg niespełna 2 tygodni jest to suma bardzo poważna! która zasługuje na tem większą uwagę, że ten przyrost złota odbywa się w czasach zwiększonych potrzeb handlowych i że wskutek tego rezerwa biletów banku wolnych od podatku, — zamiast maleć, — rośnie — i bank stawia w możności przetrwania krytycznego czasu aż do końca roku bez podwyższenia wekslowej stopy bankowej.

Rezerwa ta wynosiła 23 b. m. 48,5000.00 złr. i była o 23,300.000 wyższą aniżeli w tym samym dniu w roku ubiegłym.

Do zwiększenia się tej rezerwy przyczyniły się w tym roku, obok zwiększenia się skarbca, także umniejszone potrzeby handlowe, wskutek czego portfel wekslowy, który w korespondujących ostatnich 2 tygodniach w roku zeszłym zwiększył się o 19½ milionów — w tym roku zmniejszył się o 9 milionów.

Zmniejszone potrzeby handlu stoją w ścisłym związku z niepomyślnemi stosunkami, jakie ciągle trwają co do handlu zbożowego, rozwijającego się bardzo powoli przy obniżonych cenach.

Zanim targ zbożowy międzynarodowy, odbywający się we Wiedniu dzisiaj i jutro wyświeci sytuację, trudno wypowiedzieć ostatnie zdanie w tym względzie, czy spodziewać się można rychłego ożywienia handlu zbożowego i polepszonych cen, czyli też stagnacja handlu i depresja cen trwać będzie dalej.

Na wiedeńskim targu panowała w ubiegłym tygodniu niemal zupełna stagnacja handlu; ale ceny już znacznie obniżone okazywały tendencję dość stałą.

Granice w jakich ceny te się obracały, wykazuje następujące zestawienie; mianowicie płacono:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| za pszenicę jarą | od 8·09 | złr. | do 8·16 | złr. |
| „ „ ozimą | „ 7·69 | „ | „ 7·76 | „ |
| „ żyto jare | „ 6·86 | „ | „ 6·98 | „ |
| „ „ ozime | „ 6 64 | „ | „ 6·75 | „ |
| „ owies | „ 5·90 | „ | „ 6·— | „ |
| „ kukurydzę | „ 5·57 | „ | „ 5 65 | „ |
| „ rzepak | „ 11·65 | „ | „ 11.90 | „ |
| „ spirytus | „ 16·43 | „ | „ 16 65 | „ |

Stałość tych cen tłumaczy po części brak poleceń do sprzedaży efektywnej, względnie powstrzymywanie się producentów od sprzedawania swych płodów przy tak niskich cenach, a po części istniejące niewątpliwie, a zwłaszcza na berlińskiej giełdzie zbożowej ogromne pozycje spekulacyjne na obniżkę; — ich regulacja i powolne zwijanie przyczyniły się do ustalenia cen, a mogą łatwo spowodować nawet przejściowe lub stałe polepszenie się cen płodów ziemiańskich.

Giełda pieniężna w braku innych transakcyj zajmowała się w ubiegłym tygodniu studjowaniem półrocznych bilansów c. k. uprzywilijowanego austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu i węgierskiego ogólnego Banku kredytowego w Budapeszcie, będących w Austrji, względnie w Węgrzech, pierwszorzędnymi instytutami emisyjnemi, a zarazem oficjalnymi reprezentantami potężnej grupy Rotschyldowskiej.

Austr. Zakład kredytowy wykazał za pierwsze półrocze 1892 roku czysty dochód w sumie 1 972.371 złr, a zatem w porównaniu z pierwszym półroczem 1891 roku więcej o 28 267 złr.; — węgierski Bank kredytowy zaś czysty dochód w sumie 801.178 złr., a w porównaniu z pierwszym półroczem 1891 roku mniej o 78.006 złr.

Bilans austr. Zakładu kredytowego oceniła giełda korzystnie, bo chociaż dochód z zysków emisyjnych i udziałów konsorcjalnych umniejszył się o 72.645 złr. do sumy minimalnej 122.982 złr., — ubytek w dochodach nie zmniejszył się w równym stopniu, gdyż regularny interes bankowy, a zwłaszcza dochód z fruktyfikacji funduszów za pomocą zaliczek i portfelu wykazał zwyżkę o 58.709 złr., co swiadczy, że zakład ten i bez emisji i finansowania dać może akcjonarjuszom regularną dywidendę.

Pod tym ostatnim względem przedstawia się bilans węgierskiego Banku kredytowego równie korzystnie, gdyż i tu naprzeciw ubytkowi zysków emisyjnych i konsorcjalnych w sumie 160 639 złr. stąd przybytek dochodów z procentów o 58.495 złr., w ogólności wszakże doznała publikacja tego bilansu mniej korzystnego ocenienia, gdyż węgierski Bank kredytowy poniósł znaczne straty w dziale towarowym, a ma w tym roku do oprocentowania kapitał akcyjny o 4 miliony złr większy, aniżeli w pierwszym półroczu 1891 roku.

Oprócz tych bilansów półrocznych, zajmowała się giełda pieniężna wiedeńska, a raczej wszystkie giełdy kontynentalne bardzo żywo postępami, jakie czyni — cholera.

Obawy w tym względzie przyczyniły się do ograniczenia transakcyj finansowych na regulację pozycyj bieżących i rozwiązywanie lub przesuwanie interesów terminowych i premiowych. Nowych transakcyj unikano, — a zwłaszcza zdaje się unikano powiększania pozycyj szpekulacyjnych *à la hausse*, chociaż z drugiej strony obawiano się także zmieniać taką pozycję na pozycję *a la baisse*. Sprzedaże, które miały miejsce, zwłaszcza co do efektów kolei czeskich, tudzież niektórych efektów przemysłowych, były raczej sprzedażami rzeczywistych posiadaczy, którzy przelękli się skutkami, jakie cholera wywołać może — aniżeli sprzedażami szpekulacji giełdowej.

Wogóle obniżyły się w ubiegłym tygodniu kursa niemal wszystkich efektów targowych na giełdzie wiedeńskiej z jedynym wyjątkiem listów zastawnych i priorytetów kolejowych, tudzież papierów losowych.

Obniżką tą dotknięte zostały także renty państwowe, zwłaszcza 4·2% renty papierowe i srebrne, które z najwyższych kursów 96·40 względnie 96·10 obniżyły się na 95·85 względnie 95·60.

Kredyty austrjackie i węgierskie obniżyły się z 315, względnie 361·75 na 312·75 względnie 357·25, o 2¼ względnie 4½%, obniżkę kursu kredytów węgierskich uważać można także za objaw niekorzystnej oceny półrocznego bilansu.

Zbliżający się dzień 1 września, przypomina sprawę dość głośną ukrócenia 3% priorytetów Towarzystwa kolei państwowej przez potrącenie 10% podatku, który dotąd pokrywało Towarzystwo na karb akcjonarjuszy, a który na przyszłość pokrywać mają właściciele priorytetów.

Sprawa ta narobiła przed paru tygodniami wiele wrzawy, pisały o niej, zanim była faktem dokonanym pro i contra wszystkie wiedeńskie i zagraniczne dzienniki finansowe, — później wrzawa ustała, przestrogi i obawy co do złych skutków dla austrjackiego kredytu umilkły i zdawało się już, że pogodzono się z faktem dokonanym i oddano go zapomnieniu.

W ostatnich dniach wszakże sprawa ta nowo poruszoną została i to równocześnie w Berlinie i w Paryżu.

W Berlinie przedstawiono komisarjatom tamtejszej giełdy wnioski zmierzające do użycia represaliów nietylko przeciw Towarzystwu, które wedle przekonania tamtejszych interesantów nie wypełniło zobowiązań na nim ciążących, ale także przeciw wszystkim wartościom austrjackim będącymi przedmiotem handlu na tamtejszej giełdzie.

## DE JURE ET HAYDA.

### Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

5) Gryf.

(Ciąg dalszy).

Pomimo pośpiechu w przygotowaniach zaledwie nade dniem stanęliśmy w szeregach. Atoli Boże odpuść, jakeśmy wyglądali, a całe niepodobni do regularnego żołnierza: ten siedział na odartej kulbace o jednem strzemieniu, ów bez siodła na prostym mieszku, jeden ze spisą, drugi z rapirem wlokącym się po ziemi, inny ze szwedzką flintą, długości jak rajtarska kopia etc. Wszakże skoro Jerzmanowski objął komendę, sprawił szyki, a jednemu, drugiemu skorygował postawę, powiadając na prawo i lewo — „miły bracie źle się trzymasz na koniu — przypasz serpentynę wyżej, aby na wszelki wypadek była pod ręką — zawieś rusznicę przez plecy" i t. d. a kiedy uregulował nas trójkami tośmy wyglądali jakoś z sarmacka!

Skoro już wyruszaliśmy, całe miasto błogosławiło nas na sukces. Że zaś każdy wedle sił i staniku, pragnął się przyczynić do naszej intencji, znoszono nam rozmaite prowizje, nawet przysmaki, a nakoniec pieniądze, żebyśmy sobie po drodze ochotnika rekrutować mogli — tych Starościc nie przyjął.

Duchownych puścił przodem komendant, ci zaintonowali psalmy: „*Benedictus qui venit in nomine Domini* — Kto się w opiekę", „Litanię do Matki Boskiej" i inne pieśni, wszyscy im wtórowaliśmy. A kiedy duchowni ustali, wystąpił podsędek z ulubioną piosenką hulacką „Kurdesz nad Kurdeszami", która jak wiadomo jest kompozycji przedniego dowcipem, Imcp. Czaplica, naszego podkomorzego, posłującego wszakże na sejmie od Inflant i przewodniczącego temu nieszczęsnemu sejmowi laskę marszałkowską — „Czemuż to pomyślę sobie nie obronił naszego drogiego Biskupa? — z którym go szczegól na przyjaźń łączy. Ale i to prawda, że *nec Hercules contra plures*, bo inaczej pewnoby p. Czaplic odgryzł przyjaciela zębami".

O samym pochodzie trudnoby wiele powiedzieć, bośmy wymijali wszystkie miasteczka, a nawet i wioski, chyba już która tak nam przecinała drogę, że na obejście trzeba było dużo marszu nałożyć. Przeciwność to była konieczna, bowiem sam i tam snuły się komendy rosyjskie mniejsze lub większe, z któremi ścierać się nie mieliśmy intencji, ażeby na wypadek nie osłabić się nim dojdziemy do celu. Postępowaliśmy osobliwszym marszem bez noclegów, a tak go mądrze uregulował starościc, że po czterech godzinach spiesznego marszu, trzy godziny almakowaliśmy. Nigdy jednak odpoczynek nie był obierany w bliskości zasiedlonego miejsca.

Miał przy sobie Jerzmanowski paru dawnych wojskowych, już wypróbowanych w potrzebach, pod ich wodzą uformował awangardę i kwartyrjerów.

Wprawdzie jednego zabaczył przezorny komendant, albowiem maszerując tak przez bory opodal od miejsc zaludnionych mogliśmy zagładzić i ludzi i konie, bo nikt o furażu nie pomyślał. Ale opatrzność błąd ten poprawiła, gdyż za nami z Łucka proprio motu, pociągnęło kilkanaście wozów mieszczańskich z rozmaitym prowiantem.

Stało się, iż nadspodzianie prędzej zbliżyliśmy się do celu, bo kiedy według kombinacji Jerzmanowskiego, mieliśmy spotkać X. Biskupa za Bugiem, tymczasem na trzeci dzień po wymarszu, gdy almakowaliśmy w lesie za Mokranami, które wyminęliśmy nie bez racji, gdyż tam się znajdował garnizon moskiewski, nadbiegły nasze pikiety i podjazdy z doniesieniem że konwój z biskupem niezadługo będzie tędy przeciągał, dążąc na noc do Mokran. Konwój według relacji miał się składać przeszło z 200 ludzi jezdnych — kozaków, zbrojnych w spisy, pałasze i karabinki, a suponowali, iż najdalej za półgodziny będzie mimo nas przeciągał. A my jak natoż tylko cośmy koniom uzdy pozdejmowali i sami zabrali się do wczasu.

Natychmiast wydano rozkaz aby broń należycie opatrzyć i mieć się w pogotowiu, a zachować się w największej cichości. Konie zaś i wozy pod strażą kilkunastu ciurów, w głąb lasu wprowadzono, aby nas rżeniem nie zdradziły.

Plan napadu był taki: ponieważ wcale nie szeroka droga przechodziła przez gęsty las, skombinowaliśmy tedy, że wojsko nie może inaczej postępować, tylko dwójkami. Roztasowaliśmy się po obu stronach drogi zakryci drzewami; skoro powóz z więźniem nadjedzie, który jak szpiegowie donieśli postępował noga za nogą — w sam środek naszych rozdwojonych szeregów, na sygnał wystrzału Jerzmanowskiego, mieliśmy ze stron obu, rzucić się na wóz z gromkim krzykiem, jakby nas z pięćkroć więcej było, zastrzelić konie w powozie i bliższych ludzi z konwoju, a pochwyciwszy biskupa zmykać z nim w głąb lasu, do czego już było wyznaczonych czterdziestu determinowanych pod komendą samego starościca. Aby zaś prawdopodobnej pogoni za więźniem nie dopuścić, reszta ludzi pod moją i Rożniatowskiego komendą, miała się ucierać z konwojem do śmierci, ażeby przez to zostawić czas potrzebny do uprowadzenia X. biskupa w bezpieczne miejsce.

Jak dotąd wszystko zdawało się, doskonale i dowcipnie ukartowane: bo gdyby nieprzyjaciel nie pierzchnął przed niespodzianym napadem (co wyznaję wchodziło w nasze kombinacje), to mówiąc bez czwaństwa (? *sic*), miałby z nami twardy orzech do zgryzienia, bo było nas trzydziestu, którzyśmy się w duchu na śmierć gotowali; a tymczasem starościc z jeńcem dopadłszy koni, schroniłby się w borze, a raczej w niedostępnej puszczy. Można zaś było polegać na jego przezorności i męstwie. Nadto znał tę okolicę jak mówią na palcach, bo to były jego strony rodzinne.

Wszystko mówię, nam się uśmiechało i *tremendo corde* oczekiwaliśmy nadejścia konwoju, już to i z nim razem niezawodnego sukcesu! Atoli „chłop strzela, Pan Bóg kule nosi" i któż to mógł przewidzieć, że nieprzyjaciel również jak i my, miał się przezornie, na baczności i takoż wysłał swoje pikiety i podjazdy?

Zaledwieśmy się ustawili *ut supra* się powiedziało, aż nagle dało się słyszeć kilka strzałów od strony, zkąd oddział miał się ukazać. Strzały te nas zaniepokoiły, nie były bowiem naszych pikiet, które pieszo postawione nie miały dawać sygnałów, ale za zbliżeniem się konwoju, przedrzeć się żywo przez gąszcz lasu i nas zawiadomić. Właśnie to były strzały podjazdów moskiewskich zawiadamiających swoich, o naszej zasadzce. Nim mogliśmy się zorjentować, ujrzeliśmy zdala komendę rosyjską, cwałującą ku nam, co może koń wyskoczyć.

W mgnieniu też oka Jerzmanowski zmienił komendę, kazał zawrzeć obie nasze kolumny, a skoro się ukażą pierwsze nieprzyjacielskie szeregi, dać ognia wprzód dobrze wycelowawszy; co nie tak było trudnem bo noc była piękna pełniowa, a jasna choć szpilki zbieraj. Jakoż to się punktualnie uskuteczniło, wszelako nie na wiele przydało, bo na doskonałych stepowych koniach pędzili jak strzały, tak że się nam ani razu nie odstrzelili. Trudno przypuszczać, aby strzałów trafnych z naszej strony nie było, gdyż tak przez parę „amen" zacofały się ich szeregi, ale impetem szatańskim pchane wcale się nie zatrzymały.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

W Paryżu zaś stanął tamtejszy Credit mobilier na czele akcji opozycyjnej i zamierza tę opozycję skierować podobnie jak interesanci berlińscy nie przeciw samemu Towarzystwu kolei państwowych, ale przeciw austrjackim efektom w ogólności.

Jaki obrót ta sprawa weźmie, przewidzieć nie trudno, gdyż uchwała Towarzystwa kolei państwowej nie dopuszcza wątpliwości w tym względzie, że ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi w sądach, a te uznać będą musiały, że Towarzystwo miało prawo do potrącenia podatku kuponowego.

Inna rzecz gdy chodzi o pytanie, jakie skutki to ukrócenie kuponu wywołać może zagranicą dla austrjackiego kredytu, — i czy ze względu na przyszłe emisje, jakie państwo w celach konwersji tudzież dla regulacji waluty przedsięwziąć musi, żałować nie należy kroku, który bądź co bądź nie przyczynia się do wzmocnienia austrjackiego kredytu i wiary w dopełnienie zobowiązań opierających się na publicznych oświadczeniach odpowiedzialnych kierowników.

Wiedzieć bowiem trzeba, że akcja opozycyjna przeciw ukróceniu kuponów 3% priorytetów kolei państwowej opiera się na oświadczeniu byłego prezydenta tego Towarzystwa Jonberta, uczynionem na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów tej treści, że Towarzystwo nigdy nie zamierzało i nie zamierza popełnić podobnego bezprawia na swoich wierzycielach. Wskutek tego oświadczenia, nad którem obecny zarząd przeszedł do porządku dziennego, sprawa ta brzybrała taki obrót niemiły, że istotnie obawiać się można, by kredyt państwowy nie poniósł szkody z przyczyny zarządzenia prywatnego Towarzyrzystwa, które dla względów chwilowego czy stałego zysku sprawę tę już raz stanowczo przesądzoną reasumowało i załatwiło w sposób pierwszemu załatwieniu przeciwny.

Abstrahując od okoliczności towarzyszących tej uchwale rzecz sama jest godną uwagi także dla motywów, jakiemi się kierowało Towarzystwo przy powzięciu swej uchwały.

Bezpośrednią przyczyną tej uchwały było postanowienie o potrącaniu na przyszłość podatku dochodowego od kuponów i procentów, zawarte w przedłożeniu rządowem o reformie podatku dochodowego.

Wedle tego postanowienia prawo potrącenia podatku zupełnie ustaje, i wykonywane być może na przyszłość tylko ze strony takich do publicznego składania rachunków obowiązanych dłużników, którzy to prawo faktycznie wykonywali, zanim nowa ustawa weszła w życie, z czego *a contrario* wynika, że jeżeli ci dłużnicy tego prawa nie wykonywali, natenczas na przyszłość ciężar podatku dochodowego nie na wierzycieli procent pobierających, ale na dłużników procent płacących spadnie. Motyw ten był dla Towarzystwa kolei państwowej rozstrzygającym by w tej chwili wziąć na siebie odium potrącenia podatku, a sam przez się jest przestrogą dla wszystkich publicznych przedsiębiorstw obciążonych zobowiązaniami, by wcześnie zbadały odnośne stosunki prawne i póki czas ochraniały siebie i swych interesantów od strat, jakie przez zaniechanie odpowiednich zarządzeń ponieść mogą. Gdyby wszakże wskutek podobnych zarządzeń kredyt publiczny miał cierpieć, to zarządzenia takie mogą stanowić punkt wyjścia i podstawę do zmiany cytowanego wyżej postanowienia projektu ustawy i spowodować jego odpowiednią zmianę podczas obrad parlamentarnych.

—?—

# Z prowincji.

*Skole*, d. 26 sierpnia.

Ruchliwy Lwowek, uciekając przed skwarem letnich miesięcy, nie ograniczył się na skolonizowaniu „letnikami" Zimnej Wody, obecnie już zżydziałej — i Brzuchowic, ale pozazdrościwszy Warszawiakom i Krakowianom Zakopanego, w uroczych okolicach podkarpackich próbował założyć schronisko przed nudami i upałem. To też od kilku lat obok zdrojowisk, jak Truskawiec, zaczęły rozwijać się na południowy zachód do Lwowa stacje klimatyczne, jeżeli je tak nazwać można, jak Skole, Korczyn i Bolechów.

Najwybitniejszą rolę w ruchu wakacyjnym odgrywa niewątpliwie Skole, miasteczko brudne i przepełnione żydami — jak zwykle nasze wschodnio-galicyjskie miasteczka, a raczej tuż przy miasteczku położona dzielnica will i domków szwajcarskich, przylegająca bezpośrednio do relsów kolei Stryj z Munkaczem łączącej, którą w cztery niespełna godziny do Lwowa dostać się można. Pociąg przepełniony zawsze w niedziele i święta braćmi i ojcami, spieszącymi wytchnąć po pracy „na łonie rodziny" i zapierać się „słomianego wdowieństwa" wpada już koło Lubieniec między wzgórza (Komarnickie 358 sążni, Sechla 339 sążni) i biegnąc wzdłuż rzeki Stryja, dostaje się nagle przez pierwszy na tej drodze tunel w rozległą, zewsząd zamkniętą górami kotlinę, z której ciasną szyją wybiega tylko Stryj po połączeniu się z Oporem, a na której dwóch przeciwnych kątach rozsiadły się Synowódzko, sławne siedlisko „bojków", a obecnie ściągające już także gości (p. Romańczukowie i Barwińscy ze Lwowa) i Korczyn, dość niedołężnie naśladujący miasteczko, zaludniający się z roku na rok w letniej porze coraz więcej, przeważnie żydami, a oprócz starej, bardzo charakterystycznej cerkiewki, ładnego położenia, zajazdu żydowskiego, mającego pretensje do godności „kurhauzu" dla współwyznawców i paru will nie przedstawiający nic ciekawego. Korczynowi trudno rokować lepszą przyszłość, gdyż najbliższa stacja kolei w Synowódzku, odległa o małą milę, nieszczególną ma drogę dojazdową i stąd łatwo zrozumieć, że Skole, tuż przy kolei przepysznie położone, musi z czasem Korczyn doprowadzić do upadku.

Z Synowódzka już za kwandrans można koleją dojechać do Skolego. Kto jednak nie obciążony jest bagażami, t. j. nie towarzyszy niewiastom, i nie potrzebuje myśleć o transporcie historycznej klatki z kanarkiem, psa, kota, kwiatów i pudełek z kapeluszami, ten nie pożałuje z pewnością spaceru pieszo wyborną szosą, idącą w górę biegu ponad Oporem przepyszną, zacieśnioną doliną, żywo przypominającą dolinę Raby między Pcimiem a Myślenicami. Wał kolejowy biegnie tuż ponad rzeką która obrywa jego bok jeden, drugą stroną przytyka do stromego zbocza, na którem wije się uczepiona prawie droga. W półtorej godziny dojść można do ostatniego wzgórza, skąd widok wspaniały na głęboką, okrągławą kotlinę, zamkniętą wysokimi szczytami, na dnie której ciągnie się Skole.

Nad otaczającymi Skole wzgórzami (Dobrzany, Korczanka, Klusz, Załemin) dominuje Paraszka (666 sążni), którą w dzień pogodny już ze Lwowa szarzejącą na horyzoncie dojrzeć można. Oprócz tych szczytów ściągają zwolenników dalszych wycieczek słynne groty w Bubniszczu i malownicza, imponująca śmiałą trasą droga żelazna do Ławocznego, przecinająca w tem miejscu całą szerokość wschodnich Karpat, a pozwalająca bez trudu i wygodnie poznawać charakterystykę dolin Beskidowych, i otaczających Munkacz pagórkowatych okolic ziemi węgierskiej.

To też Skole ściąga coraz liczniejszą drużynę zarówno tych, co sił swoich w awanturniczych pieszych wyprawach spróbować pragną, jak i amatorów wytchnienia i spoczynku na „świeżem powietrzu". Czy ci ostatni rzeczywiście celu swego dopiąć mogą, można trochę wątpić, jeżeli przebiegłszy grupę will i zgrabnych domków, w pobliżu stacji kolejowej usadowioną, wejdzie się w pryncypalną ulicę właściwego miasteczka i na jego błotnisty rynek. Prawdopodobnie mało które z miasteczek galicyjskich, może się pochwalić taką obfitością semickich mieszkańców, dzierżących w swym ręku cały miejscowy handel, taką wonnością atmosfery i takim ogłuszającym żargonowym szwargotem. Wprawdzie pojawiają się i tu pewne ulepszenia, zaczyna się myśleć o jakiem takiem oświetleniu, kładzie się tu i owdzie chodniki kamienne, egzystują nawet wehikuły publiczne, pyszniące się dzwonkami u dyszla i szumną nazwą „fjakrów", ale przydałby się przedewszystkiem bardzo, jaki pan Zamojski, którYby, jak ów w Zakopanem, porządną konkurencją handlową tutejszym hałatowcom zagrozić umiał. Niezbyt dawno jeszcze, całe Skole było własnością hr. Kińsky'ego; obecnie przeszło ono w ręce żydowskie, eksploatujące dla ogromnych tutejszych tartaków, elektrycznie oświetlanych i fabryki zapałek, rozpuszczającej po polskim kraju swoje wyroby z etykietą *Skala'er Tändsticksfabrik* zapomocą zwykłej gospodarki tutejszy starodrzew.

Z licznych „letników", bawiących tu w roku bieżącym, wymienić należy posła Bobrzyńskiego i rektora Frankego.

Rozpoczęta niedawno równocześnie budowa katolickiego kościołka i nowej unickiej cerkiewki, obu projektowanych skromnie, ale gustownie, postępuje bardzo powoli.

# KARTKA Z DZIEJÓW.

Niby wymysł najbujniejszej fantazji, czyta się opis prawdziwego jednak zdarzenia, podany przez markiza de Sassenay w dziele jego: *Napoleon I et la République argentine*, a dotyczący osoby dziadka autora. Rzecz oparta jest na dokumentach, czerpanych z archiwów marynarki i ministerjum spraw zewnętrznych, jak również na świadectwie najzupełniej wiarogodnem papierów familijnych.

Pewnego dnia w maju r. 1808 zatrzymał się przed peronem zamku Sassenay, w pobliżu Chalous, pojazd pocztowy, z którego wyskoczył kurjer cesarski i jął dopytywać się o markiza Sassenay. Gdy mu odpowiedziano, iż gospodarza zastał w domu, kazał się natychmiast zameldować, jako kurjer dworski, z osobistym, pilnym rozkazem jego cesarskiej mości przybywający.

Daremnie markiz starał się od wysłańca cesarskiego dowiedzieć, czego od niego żądano, kurjer nie umiał go pod tym względem objaśnić, polecono mu bowiem tylko bezzwłocznie dostawić markiza do Bayonny.

Gdy Sassenay stanął wreszcie u celu podróży i zameldował się Napoleonowi w chwilowej rezydencji jego na zamku Maraz, ten ostatni przyjął go natychmiast:

— Jesteś pan podobno zaprzyjaźniony z panem Liniers? — zapytał.

— Tak, najjaśniejszy panie.

— Maret prawdę mi powiedział. A więc tak jest, powierzę panu misję do wicekróla La Platy.

— Jestem do usług waszej cesarskiej mości, prosiłbym tylko, abym przed wyjazdem w daleką i niebezpieczną podróż mógł na dni kilka powrócić do domu, w celu uregulowania interesów.

— To niepodobna. Jutro już wyruszysz pan w drogę, 24 godzin czasu daję ci zaledwie na przygotowanie się do niej. Napisz pan testament, Maret wręczy go rodzinie twojej. Wyszedłszy stąd, udaj się pan natychmiast do Champagny'ego, a on panu da wyczerpujące instrukcje.

Ruchem rąk pożegnał Napoleon osłupiałego niemal markiza.

Nazajutrz na pokładzie cesarskiego bringu „Consolateur" markiz odbił od brzegów. Maret zamianował go sekretarzem swojego gabinetu, Champagny zaś wręczył mu opieczętowany pakiet z tajnemi instrukcjami. Markiz otworzyć go miał dopiero na pełnym morzu. Chodziło o zawiadomienie Liniers'a, wicekróla La Platy, którego Sassenay jeszcze w roku 1800 poznał w Buenos-Ayres, o wstąpieniu Józefa Napoleona, dotychczasowego króla Neapolu i Sycylji, na tron hiszpański; dalej o zbadanie stosunków w wicekrólestwie Buenos-Ayres, a nadewszystko o zbadanie opinji wyższych urzędników miejscowych co do zaszłych zmian w Hiszpanji.

Prócz powyższych, markiz jedną jeszcze tajną odebrał instrukcję, którą wszakże, z obawy przed spotkaniem statku angielskiego, po przeczytaniu wrzucił do morza.

Jakób de Liniers, urodzony w d. 25 lipca 1753 roku w Niort, jako młodszy syn rodziny, wcześnie opuścił kraj swój w pogoni za szczęściem po świecie. Spotykamy go kolejno paziem wielkiego mistrza kawalerów maltańskich, następnie oficerem w pułku kawalerji pjemonckiej. Uprzykrzywszy sobie służbę wojskową, wstąpił do marynarki hiszpańskiej, gdzie, zdobywając stopień po stopniu, dosłużył się stanowiska gubernatora Paragwaju. W roku 1806 odebrał Anglikom zdybyte przez jenerała Beresforda Buenos-Ayres, za co w nagrodę mianowanym został wicekrólem Rio de la Plata, t. j. olbrzymich przestrzeni, które dziś stanowią Paragwaj, Urugwaj, Boliwję i Argentynę. Napoleon, wiedząc o nienawiści Miniers'a, jako Francuza, do Anglików, liczył na jego pomoc w otrzymaniu dla brata olbrzymich kolonij hiszpańskich.

Markiz Sassenay, po 70-ciu dniach żeglugi, wylądował w dniu 9-tym sierpnia r. 1808-go w Maldonado i jako komisarz cesarski przyjęty został z należnemi mu honorami.

Powitanie się wszakże przyjaciół było chłodne, obustronne zakłopotanie całą mu odjęło swobodę. Liniers przyjął depesze, zawiadamiające go o zrzeczeniu się tronu przez Karola XI-go, i wyraził uczucia swoje wiernopoddańcze dla Ferdynanda VII-go; zmuszony liczyć się z otoczeniem, nie śmiał stanąć otwarcie po stronie nowej dynastji, jakkolwiek dawnej nic nie miał do zawdzięczenia.

Gdy zajmowano się układami i naradami, *junta* sewilska wysłała z Kadyksu do kolonij hiszpańskich posła, w celu podtrzymania w nich wierności dla Ferdynanda VII go i ogłoszenia świętej przeciw Francuzom wojny. Niejaki Elec, jeden z tych jenerałów, jakich nigdy w Ameryce południowej nie braknie, wystąpił przeciw wicekrólowi, ogłaszając powstańczą *juntę*. Markiza Sassenaya zakuto w kajdany i, karmiąc go chlebem czarnym i surową cebulą, przez dziesięć miesięcy przetrzymano w *carcero duro*.

Nareszcie udało się zbiedz markizowi, schwytano go jednak ponownie, stawiono przed sądem wojennym i odesłano do Montewideo. Z prawdziwem zadowoleniem dowiedział się pięć miesięcy później, że odwiezionym został do Kadyksu i tam zamkniętym w więzieniu. Dawało mu to sposobność połączenia się z oficerami i załogą statku „Consolateur". Brig, ścigany przez dwa szybsze od niego i silniejsze statki, z trudem tylko uszedł zagładzie, odstępując anglikom cały swój zapas trunków, któremi nieprzyjaciel uraczył się aż do utraty zmysłów.

Zona Sassenaya, która przez cały ten czas żadnej o mężu nie miała wiadomości, zaniepokojona nieobecnością jego, udała się do Tuilerjów do cesarza, gdzie obsypała Napoleona wyrzutami, w zamian za co otrzymała pewne wskazówki i paszport do Anglii. Odważna kobieta na łodzi rybackiej wypłynęła z portu nantejskiego i po 27 dniach burzliwej wielce żeglugi dotarła do Plymouth. Tutaj to dowiedziała się, iż mąż jej żyje i znajduje się w Kadyksie na pokładzie statku „Stara Kastylja".

Na statku tym niezwyczajny wydarzył się wypadek. Sassenay przebywał na nim w towarzystwie porucznika marynarki Dauriac'a byłego komendanta brigu „Consolateur". Dauriac nudził się okrutnie i dla rozrywki postanowił wraz z kolegą swoim i przyjacielem, Morean, wypłatać figla tak Hiszpanom, jak Anglikom. Dnia 15-go maja 1810-go roku, korzystając z przychylnego wiatru, dwaj porucznicy odcięli linę kotwicy i statek z 60-ciu oficerami i 900 żołnierzami francuskimi, wraz z rozbrojoną strażą ich, wypłynął na morze. Wysłano za nim łódź działową i wezwano zbiegów do powrotu, wezwanie to jednak głośnym przyjęto śmiechem. Jakkolwiek jednak z mat i kołder sporządzono żagle, statek „Stara Kastylja" niedaleko zapłynęła, i już 800 metrów od lądu, padła pod strzałami, niezdarnie zresztą obsługiwanych armat hiszpańskich. Zbudowano na prędce tratwę, którą wszakże fale niebawem rozbiły. Towarzysze niewoli rzucili się w morze, a z nimi i Sassenay, choć pływać nie umiał. Podtrzymywano go wspólnemi siłami, z rąk do rąk przerzucany, dostał się na ląd.

Dauriac i markiz Sassenay dostali się do Francji i tu złożyli raport o nieudanej zupełnie misji swojej tak ministrowi marynarki, admirałowi Decrès, jak i ministrowi spraw zewnątrznych, Champagny'emu.

Całą tę odysseę dziadka swego autor omawianego dzieła obrazowo wielce i zajmująco przedstawił. *Kur Warsz.*

# CHOLERA.

— W Hamburgu, podług urzędowych raportów w dniu 26 siernia r. b. zachorowało na cholerę 416 osób, zmarło 150. W ostatnim zaś dniu było 128 wypadków zasłabnięcia, z tych 55 śmiertelnych. Do wywożenia zmarłych używa się wielkich wozów, do transportowania mebli. Potworzyły się towarzystwa wzajemnej pomocy, wzbroniono wszelkich większych zgromadzeń. We wszystkich kościołach w dniu 29 sierpnia odbywały się nabożeństwa dla uproszenia odwrócenia zarazy.

— Konferencja zwołana przez ministarjum wojny w Paryżu postanowiła odwołać tegoroczne manewry wojsk.

— W Londynie utworzono osobną komisję choleryczną.

— Telegrafują z Glasgowa że z wychodźców, przybyłych z Hamburga zachorowało dwóch na cholerę.

— W Kronstadzie dotąd nie było wypadku zasłabnięcia na cholerę.

— Zmora tej strasznej epidemii wydaje się znowu groźniejszą. Wprawdzie donoszono z Rosji, że cholera na wszystkich punktach słabnie, doniesiono, że nawet i studenci medycyny powrócili już, nie znajdując w miejscowościach, gdzie byli wysłani, odpowiednich zajęć, tymczasem zupełnie inaczej się dzieje. Telegrafy obecne głoszą, że w Rosji zapada codziennie na cholerę 7000, a większa połowa z tych umiera. Umarło dotychczas, wedle statystycznych wykazów przeszło 100.000 osób. Cholera sroży się nad Donem, w gubernii samarskiej i saratowskiej i w innych okolicach.

— W Paryżu w ostatnich dniach było 100 wypadków zasłabnięć na cholerę, z tych 38 zakończyło się śmiercią.

— Piszą z Hamburga, że senat zarządził zamknięcie wszystkich szkół i zabronił odbywania wszelkich zabaw. Wszystkim szynkarzom pozwolono na sprzedaż nieograniczoną koniaku do dnia 20 września r. b.

— W Warszawie i w Skierniewicach w miejscowym garnizonie szerzy się podobno bardzo silnie cholera. Władze wojskowe usiłują ten fakt zachować w tajemnicy, tymczasem dziennie umiera po 15 osób.

— Stosownie do zakazu pielgrzymek do Częstochowy w dniu 8 września r. b. pociągi specjalne, wysyłane rok rocznie z Warszawy, w tym roku wcale nie wyjdą.

# KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ostatni numer *Szkoły* obejmuje następujące artykuły: Odwiedziny cesarskie. Nowe prądy pedagogiczne za granicą Nieopłaceni (dokończenie) p. Stanisława Miłkowskiego. Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Wiadomości potoczne. Podziękowania. Korespondencja Redakcji. Inseraty.

△ Dawniej stale w Monachium zamieszkały malarz Wincenty Trojanowski, od kilku miesięcy przeniósł się do Białogrodu, zkąd nadesłał na wystawę Tow. zach. sztuk pięknych najnowszy swój obraz: „Modlący się Derwisz".

△ Emil Zola, niestrudzony pisarz, znowu ma zamiar wydać dzieło p. t. *Doktor Pascal*. Dzieło to przygotowuje równocześnie z inną pracą, mającą za tło m. Lourdes.

# Kronika zamiejscowa.

## ODEZWA.

* W dniu 20 b. m. wybuchł pożar w Luszowicach i w przeciągu trzech godzin pochłonął 73 budynków mieszkalnych i drugie tyle stodół ze zbiorami, niemniej wiele bydła, koni i trzody.

Szkoda wynosi w przybliżeniu około złr. 57.760, a ubezpieczona kwota dosięga zaledwie 27.330 złr.

Komitet zawiązany bezzwłocznie przez zastępcę starosty, poczynił bezzwłocznie odpowiednie kroki dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym, a współwłaściciel Chrzanowa p. Bruno Loewenfeld dostarcza na razie żywności pozbawionym dachu i wszelkich środków do życia.

Odwołujemy się do publicznej ofiarności i serc litościwych z prośbą o szybką pomoc.

Chrzanów d. 20 sierpnia 1892.

Za komitet

*Dr. Małdziński Rudzki.*

## KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 24 b. m. wielki pożar wybuchł w gminie Miejsce w powiecie krośnieńskim i w przeciągu niespełna jednej godziny objął 55 domów wiejskich i oficynę dworską, 12 stodół, 2 kuźnie i 16 sztuk bydła. Ogień szalał straszliwy, bo w stodołach przepełnionych ziarnem znalazł materjał palny. Szkody dotąd nieobliczone.

* Z powodu nieustających upałów, burz i wypadków śmierci od pioruna, *Gwiazdka Cieszyńska* zamieszcza przestrogi i wskazówki, w jaki sposób można uniknąć porażenia śmiertelnego. Przedewszystkiem zaś tłumaczy, że wsie częściej narażone są na pioruny niż miasta, dalej podlegają wypadkom domy, mające strzechy słomiane, bardziej kościoły i wiatraki niż zwykłe budynki. Z drzew biją najrzadziej pioruny w buki, a najczęściej w dęby. Natura gruntu ma także znaczny wpływ na liczbę piorunów, jak np. czarnoziem.

Zabezpieczyć się zaś można od piorunu, zdejmując z siebie wszystko co jest metalem, jak, zegarki, łańcuszki, szable, ostrogi i t. d. Unikać należy sąsiedztwa komina ze względu na sadze, krat żelaznych, telefonów, i wilgotnych murów. W pokoju nie może być przeciągów. Nagromadzenie wielu osób w jednem miejscu łatwo przyciąga pioruny.

Najgorszemi przewodnikami elektryczności jest wełna i jedwab.

Skoro kto zostanie rażony piorunem należy go nago zakopać w ziemię po szyję lub wycierać od stóp do głów zimną wodą, zanim przybędzie lekarz.

Nieraz się zdarza, że pioruny leczą od wielu chorób, jak z newralgii, reumatyzmu, paralizmu, epilepsji.

Od pioruna można być ogłuszonym, lub też stracić przytomność. Często dopiero po 48 godzinach porażony piorunem, odzyskiwał zmysły. Smierć od pioruna jest lekką następuje bowiem natychmiast.

## KURJER POZNAŃSKI.

* Plan restauracji katedry w Pelplinie, wygotowany przez budowniczego p. Heise, został przez ministra oświecenia potwierdzony. Koszta wyrestaurowania tumu wewnątrz i zewnątrz obliczono na 138.000 marek.

## KURJER WARSZAWSKI.

* Iskry z parowozu wznieciły pożar w lesie przy plancie kolei nadwiślańskiej, pomiędzy stacjami Jabłonną i Pragą, na 107-mej wiorście. Zagajnik, położony tuż przy plancie, zapalił się po przejściu pociągu pocztowego z Mławy, przychodzącego do Warszawy o godzinie 10 tej min. 45 rano, i ogień zaczął się szerzyć tak szybko, że wezwano pomocy z Nowego-Dworu i z Pragi. Niebawem też nadszedł z Pragi parowóz z robotnikami i narzędziami do gaszenia pożaru, i wspólnemi siłami, przy pomocy służby drogowej, oraz włościan okolicznych, zaczęto gasić ogień. Pomimo energicznego ratunku, las młody i krzaki spaliły się na przestrzeni przeszło jednej wiorsty. Straty są bardzo znaczne.

* Na polach wsi Grochów pod Warszawą w ubiegłą środę spadło parę set sztuk szarańczy. Owady, według wszelkiego prawdopodobieństwa przygnane wichrem, były ociężałe i wkrótce po opadnięciu wyzdychały. Zkąd pochodziły szkodniki, niewiadomo.

* W Warszawie w dniu 26 sierpnia b. r. zmarł ś. p. Franciszek Ciągliński, mecenas, w wieku lat 70. Głębokie poczucie obowiązku i nieposzlakowana uczciwość, zdobiła całe życie zmarłego męża. Cześć jego pamięci!

* *Pożary.* Z gubernii mińskiej donoszą, że miasto Borysów uległo strasznemu pożarowi, spaliło się przeszło 1000 domów.

## Z RÓŻNYCH STRON.

* *Kongres kobiecy.* W Brukseli przyjmowały panie uroczyście prezesową rady narodowej kobiet unii amerykańskiej, panią May-Wrigt Sewall, która objeżdża znakomitsze miasta europejskie w celach propagandy kongresowej Koszta tej propagandy ponosi rząd unii, który kongresistkom ofiarował jedną wielką salę na posiedzenia ogólne i siedm pomniejszych na posiedzenia komisji i wziął na siebie wydawnictwo prac kongresu.

* *Burza.* W Tulonie ogromna burza poczyniła wielkie spustoszenia w departamencie Var. Dachy z baraków wojskowych zostały zerwane. Wiele łodzi zatopionych. W katastrofie 13 osób straciło życie.

* *Zaburzenia* w Lugos, w Hiszpanii wydarzyły się rozruchy z powodu podwyższenia podatków. Wysłano wojsko.

* *Zjazd.* W marcu 1893 roku odbędzie się w m. Petersburgu zjazd antyalkcholistów.

* *Smutny wypadek* zdarzył się w Schmargendorf pod Berlinem. W nowym miejskim zakładzie gazowym ustawiano gazometr ważący 30.000 ctn.; na otaczającem go rusztowaniu drewnianem spożywało śniadanie 14-tu robotników, gdy nagle urwał się łańcuch, gazometr spadł z wysokości jakich 200 tu metrów na rusztowanie, które runęło. Wszyscy robotnicy w liczbie 14-tu zostali poranieni, z tych 7 iu jest ranionych śmiertelnie.

* *Gwałtowny pożar*, który w dniu 19-ym b. m. zamienił w popiół 32 domy w Callao w rzeczypospolitej Peru, wybuchł ponownie w trzy dni później. Dwie dzielnice spłonęły ze szczętem. Straty ponoszą głównie brytańskie towarzystwa asekuracyjne. Według powszechnego mniemania pożar wybuchł z podpalenia. Tłum obrzucał kamieniami straż ogniową, gdy gasiła, i przecinał rękawy sikawek.

* *Wielką fabrykę* sztucznych win odkryły władze w Budapeszcie w piwnicach niejakiego Jonasa Wassermanna. Znaleziono 400 hktlr. „Tokaja", „Erlauera" i innych gatunków wina, które skonfiskowano.

# Kronika polityczna.

Wszystkie dzienniki liberalne zapisują z widocznem zadowoleniem, że podróż Cesarza do Galicji nie przyjdzie do skutku. *Neue fr. Presse* wyraża nadzieję, że nie nastąpi to ani w bieżącym ani w przyszłym roku. *Sapienti sat!*

Mimo protestu Polaków i Rusinów, został marszałkiem sejmu bukowińskiego zamianowany Rumun, Lupul, a jego zastępcą niemiecko-liberalny dr. Rott. Wydział krajowy składa się więc obecnie z jednego Polaka, jednego Niemca i trzech Rumunów, którzy wskutek tego rządzić będą na Bukowinie zupełnie samowładnie.

Cesarz zatwierdził ustawę o środkach ochronnych przeciw zarazie płucnej u bydła, ustawę o zdobywaniu funduszów na koszta urządzenia gmachów szkolnych, i ustawę o kredycie dodatkowym na jednorazową pomoc dla służby rządowej.

W Berlinie krąży pogłoska, iż pruski minister sprawiedliwości v. Schelling zamierza ustąpić.

Giers bawi w Berlinie ale nikogo nie przyjmował ani też nikomu nie składał wizyty. Jest podobno bardzo chory.

W Boskowic odbyło się młodoczeskie zgromadzenie ludowe, na którem między innemi kładziono nacisk na konieczność łączności wśród Czechów. Mówcy gwarantowali katolikom poszanowanie religji, przeciw której młodoczesi „nigdy nie występowali ani nie wystąpią".

Liberalny gabinet serbski czekają nowe kłopoty. Oto postępowcy nie myślą się z nim łączyć, nadto krąży pogłoska, iż bliskie jest zbliżenie ich do radykałów.

Francuski minister sprawiedliwości wstrzymał rabinowi w Bona wypłatę pensji z powodu przemówienia, jakie wygłosił w synagodze. Jaka była treść tego przemówienia, dzienniki nie donoszą.

Paryskie dzienniki wyrażają swą radość z powodu zatargu austrjacko-włoskiego w sprawie ceł od wina i przypuszczają, iż zatarg ten otworzy oczy Włochom i przekona ich, że po potrójnem przymierzu niczego spodziewać się nie mogą.

W sprawie starcia rosyjsko-afgańskiego, toczą się w Londynie rokowania między posłem rosyjskim a lordem Roseberym.

Zwycięztwo ministra Morley'a przy wyborach w *New Castle* przedstawiają dziennik liberalne, jako zwycięztwo *home rul'u*.

# Otwarcie
## wystawy przemysłu budowlanego.

Wspaniały i obszerny gmach politechniki lwowskiej otworzył dziś gościnne swe podwoje na przyjęcie licznych gości i pokazania krajowi owoców pracy i najnowszych odkryć na polu budownictwa. Prace i rezultaty są olbrzymie, zdumiewające. Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu wystawy zdajemy sprawę ze szczegółów otwarcia, i tak. Po odprawionej mszy św. przez księdza-jubilata Sylwestra, komitet wystawowy, otoczony całem ciałem profesorskiem i wybitnymi gośćmi z pomiędzy których notujemy ks. Marszałka Sanguszkę, ks. Arcybiskupów Isakowicza i Sembratowicza, pp. Chamca, Romanowicza, Merunowicza, Czyżewicza, JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, hr. Skarbka, JE. W. hr. Dzieduszyckiego, br. Romaszkana, p. Mochnackiego, Marchwickiego, Michalskiego, Lidla wiceprezydenta Namiestnictwa i wielu bardzo innych dygnitarzy.

Prezes wystawy prof. Zacharjewicz u bramy tryumfalnej powitał przybywającego p. Namiestnika i zaprowadził go do westybulu gmachu politechniki, gdzie wobec licznie zgromadzonych gości i całego komitetu przemówił następującemi słowy: „Pozwól Ekscellencjo, bym w imieniu komitetu urządzającego wystawę przemysłu budowlanego złożył na tem miejscu wszystkim orędownikom tego przedsięwzięcia nasze szczere podziękowanie. W szczególności racz przyjąć wyrazy naszej gorącej wdzięczności za poparcie, którego na każdym kroku od Waszej Ekscellencji doznaliśmy. Tej życzliwej opiece mamy do zawdzięczenia pozwolenie od wys. Rządu użycia tego gmachu do naszych celów. Niemniej wypada tutaj podnieść z wysokiem uznaniem ofiarność panów wystawców którzy z wszystkich stron kraju i z poza granic tegoż, chętnie przybyli na nasze wezwanie. Ta ofiarność i gotowość przyjścia nam w pomoc w dźwignięciu naszego przemysłu budowlanego, daje dowód dobrze odczutego zrozumienia interesu naszego społeczeństwa. Wam najdostojniejsi panowie i przezacni goście, którzy swoją obecnością uświetnić raczyli tę uroczystą chwilę składam dzięki.“

Na to odpowiedział J. E. p. namiestnik:

Kiedy przed kilkoma miesiącami zgłosili się do mnie panowie będący dziś na czele Komitetu wystawy przemysłu budowlanego, wyznaję, że z pewnym niedowierzaniem i nie bez pewnych obaw słuchałem ich zamiarów, a jeżeli pomimo tego przyjąłem z gotowością protektorat tej wystawy, którym mię zaszczycić raczyli, uczyniłem to z poczucia obowiązku i z przekonania, że należy bezwarunkowo popierać każdą chęć okazania owoców swej pracy, boć to jest i bodziec do wywoływania nowych wysileń i do zagrzewania ludzi do dalszej wytrwałości.

Z przyjemnością przychodzi mi dziś zaznaczyć, że moje obawy były płonne, bo wystawa znalazła w kraju realną podstawę, a szan. Komitet, jak się panowie za chwilę przekonać raczycie, złożył dowody wielkiej żywotności, niezwykłej zapobiegliwości i poświęcenia.

Wystawa, którą dziś otwierać będziemy, ma podwójne znaczenie. Jest ona najpierw dowodem pewnego życia i ruchu w działach kultury i pracy, którymi się u nas do niedawna mniej zajmowano i posłuży niewątpliwie do obudzenia silniejszego rozwoju na tem polu, a prócz tego sądzę, że może i powinna ta wystawa przyczynić się do obniżenia kosztów budowlanych, które, jak powszechnie wiadomo, są w naszym kraju w stosunku do innych za wysokie, co tamuje ruch budowlany i wobec wysokich podatków uniemożebnia prawie dzisiejszym stosunkom pieniężnym odpowiednią lokację kapitału w domach.

Należy się też szczera wdzięczność inicjatorom i wykonawcom tej myśli, a wdzięczność tę w pierwszym rzędzie ludność miasta Lwowa zainteresowaniem się i licznem uczęszczaniem na tę wystawę okazać winna.

Myślę, że dobre wyniki tej wystawy będą także dobrą wróżbą dla przyszłej wystawy, którą się w tej chwili kraj nasz zajmować rozpoczyna.

Szczęśliwy zbieg okoliczności zdawał się towarzyszyć otwarciu tej wystawy, gdyż Najjaśniejszy Pan raczył był przybycie Swe na wystawę na sobotę zapowiedzieć. Niestety jak powszechnie już wiadomo, podróż Najjaśniejszego Pana do Galicji została odwołaną.

Korzystam z dzisiejszej sposobności, aby wypowiedzieć publicznie, że jedynym i wyłącznym powodem odwołania podróży była troska o ludność tego kraju i chęć zapobieżenia większym zjazdom, zgromadzeniom i prowadzeniu ostatecznie przez dni szereg życia nienormalnego. Czy niebezpieczeństwo jest większe lub mniejsze, czy obawy są mniej lub więcej uzasadnione, to zależy ostatecznie od indywidualnego zapatrywania; że niebezpieczeństwo w ostatnich dniach wzrosło, jest faktem, należy zatem, mojem zdaniem, mieć tylko przed oczyma intencje, a co do tych z pewnością zgoda będzie ogólna. Że jesteśmy dziś głęboko dotknięci, że zawód nader bolesny, to pewne, — ale zamiary szlachetne i wzniosłe Najmiłościwiej nam panującego Monarchy muszą znaleść przystęp do serc naszych.

Tych kilka słów przezemnie wypowiedzianych, niechaj posłużą do przekonania każdego, że wszelkie inne powstać mogące kombinacje o przyczynach zaniechania podróży, będą czczym wymysłem.

Wobec tak przykrego, okolicznościami od nas niezawisłemi sprowadzonego zawodu, tembardziej musimy się starać, by wspólnemi siłami wystawę niniejszą do pomyślnego wyniku doprowadzić i z tą nadzieją ogłaszam wystawę przemysłu budowlanego za otwartą.

Mowę tę przyjęto grzmotami oklasków. Następnie namiestnik udał się zwiedzać wystawę — interesując się wszystkiem na około. Na każdym kroku nie szczędził słów pochwały i uznania tak dla komitetu wystawy jak i wystawców podziwiając ogromną ich pracę.

Opuściłem jeszcze jeden szczegół, który uzupełniam. W chwili gdy książę Marszałek w towarzystwie pana Chamca, wiceprezesa przybyli na wystawę, uderzono w dzwony umieszczone na wystawie i grupy robotników i robotnic ustawione na bramie tryumfalnej poczęły wykonywać swoje budowlane prace, każdy według swego fachu. Pomysł to był bardzo ładny. Tak samo powitano i pana namiestnika.

# Kronika lwowska.

## Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

*Środa 31 sierpnia.*

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Dom warjatów« krotochwila w 3 aktach w przeróbce śliwińskiego.

Wpisy do szkół średnich.

*Czwartek 1 września.*

Rozpoczęcie roku szkolnego w konserwatorjum muzycznem.

*Piątek 2 września.*

Wpisy do szkół średnich i ludowych.

*Sobota 3 września.*

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Małanki Zychajły o morderstwo.

*Niedziela 4 września.*

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Józefa Wróbla o kradzież.

Rozpoczęcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej.

*Poniedziałek 5 września.*

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa dr. Aleksandra Medvey'a o zbrodnię uwiedzenia niewiasty i pojedynku.

*Wtorek 6 września.*

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

Wpisy w zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim p. Marji Zagórskiej przy ulicy Czarnieckiego l. 12.

Wpisy uczenic w 8-klasowym zakładzie naukowym wychowawczym Amalii d' Endel przy ulicy Akademickiej l. 11.

*Środa 7 września.*

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

*Czwartek 8 września.*

O godzinie 11 przed południem posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

*Piątek 9 września.*

Otwarcie Sejmu krajowego.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

O godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie uczestników zjazdu techników polskich.

*Sobota 10 września.*

O godzinie 9 rano w auli szkoły politechnicznej otwarcie III. zjazdu techników polskich i zwiedzanie wystawy budowlanej.

O godzinie 1 w południe obiad techników w ogrodzie miejskim.

O godzinie 5 po południu w sali ratuszowej odczyt Józefa hr. Łubieńskiego.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Mikołaja Glińskiego o oszustwo przez sfałszowanie weksla.

*Niedziela 11 września.*

O godzinie 9 rano zwiedzanie wystawy budowlanej przez uczestników zjazdu techników.

O godzinie 11 rano zwiedzanie znaczniejszych budynków w mieście.

O godzinie 5 popołudniu wycieczka na kopiec Unji Lubelskiej i podwieczorek na Wysokim zamku.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Mikołaja Glińskiego.

**Wczorajszy numer *„Kurjera Polskiego“* skonfiskowała prokuratorja państwa.**

**Wiadomości osobiste.** J. E. książę Sanguszko, marszałek krajowy, wyjechał wczoraj do Wiednia.

**Dr. Aleksander Czołowski,** zaszczytnie znany archeolog i autor kilku rozpraw historycznych zamierza na prośby kilku członków Strzelnicy miejskiej opracować dzieje tejże na podstawie oryginalnych dokumentów i krótkich zapisków. Oprócz tego przystąpi do uporządkowania zbioru tarcz, z których niektóre według naszych informacji sięgają czasów Zygmunta Augusta. Szkoda tylko, iż tarcze te pochodzące z czasów polskich, leżały dotąd w zapomnieniu.

Czas najwyższy, by je wydobyć z kurzu i utworzyć z nich odrębny zbiór, któryby znalazł miejsce w obszernych ubikacjach Strzelnicy.

**Z armji.** Wczoraj to jest w poniedziałek przed południem rozpuszczono na urlop wysłużonych, w roku 1889 asenterowanych żołnierzy.

**Odznaczenie.** Dr. Franciszek Przesmycki, emerytowany starszy radca sądu kraj. w Krakowie, otrzymał tytuł radcy dworu.

**Z Rady szkolnej.** Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t.: »B. Baranowski i L. Dziedzicki. Nauka geografii. Podręcznik do użytku szkolnego i do nauki samodzielnej. We Lwowie 1892. Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego. Cena egzemplarza oprawnego w płótno 1 złr. 40 ct. w. a.« do użytku szkolnego w szkołach wydziałowych z językiem wykładowym polskim.

Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książki p. t. »Dr. K. Petelenz i dr. R. M. Werner. 1. Deutsches Lesebuch für die galizischen Mittelschulen. V. Classe. 2. Deutsches Lesebuch für die galizischen Mittelschulen. VI. Classe. We Lwowie, nakładem Seyfartha i Czajkowskiego, w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego, a mianowicie: Wypisów dla V. klasy do użytku w szkołach średnich, Wypisów dla VI. klasy w gimnazjach. Cena egzemplarza w oprawie dla V. klasy 1 złr. 20 ct., a dla VI. klasy 1 złr. 40.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa Władysława Różyckiego z Żółkwi do Lwowa i przydzielił go do służby przy Namiestnictwie.

**Odwołanie przyjazdu cesarza** wywołało między lwowską publicznością wiele zawikłań i tragiczno komicznych sytuacyj. Co chwilę interpelują nas, czy może nie zajdzie jeszcze jaka zmiana w tem postanowieniu, czy już żadnej nie ma nadziei, a nawet jakiś obywatel zapytywał nas telefonicznie, czy to już »ostatnie słowo cesarza«, że nieprzyjedzie. Moglibyśmy podać całą wiązankę różnych konfliktów i nieporozumień, jakie ztąd powstały, ograniczamy się jednak do zanotowania kilku znanych nam sytuacyj, które nie są wolne od humorystycznej domieszki

Jak zwykle w podobnych wypadkach tak i tym razem u wielu przemysłowców naszych chęć zarobku była głównym motorem ich przygotowań i dobrze obliczonych spekulacji. Dzisiaj po odwołaniu przyjazdu trzeba mieć nie mniej spekulacyjną naturę, aby nagromadzone na przyjęcie cesarza materjały odpowiednio zużytkować.

Fantem, który swemu właścicielowi najwięcej może sprawić kłopotu, są bez wątpienia wystawione po ulicach miasta trybuny. Grupy ludzi kupią się koło nich i debatują, jakie teraz będzie ich przeznaczenie. Jedni radzą, aby je przerobić na baraki choleryczne, inni na dom przytułku dla pobankrutowanych z tej okazji spekulantów, a jakiś dowcipniś utrzymywał, że właściciele tych trybun na urządzonych tamże ławkach sprawią sobie wzajemną bastonadę za swój pośpiech i nieoględność. Jeżeli ta ostatnia wersja jest mylną, to prosimy P. T. właścicieli tychże trybun o nadesłanie nam sprostowania, które chętnie zamieścimy.

*Les extrêmes se touchent* pomyśleliśmy sobie dowiedziawszy się, że właściciel kilku tysięcy lichtarzyków, jakie na iluminację cesarską przysposobił, zużytkować je zamierza do oświetlania grobów na dzień zaduszny. »Jest to — zaręczał nam — najpewniejszy interes; papież dnia zadusznego z pewnością nie odwoła a ludzie zawsze chętniej świecą drugim na smutek niż na wesele«.

Pewien żydowski spekulant, prawdopodobnie drugi Straus, ale na mniejszą skalę, wynajął na przeciąg miesiąca około sto próżnych kawalerskich pokoi, umeblował je i oczekiwał z ukontentowaniem zjazdu gości z prowincji, aby im te ubikacje za słoną cenę wynajmować. Tymczasem spekulacja go zawiodła i nastąpił krach zupełny, bo pomysłowy żydek nie wie, zkąd brać lokatorów na tyle po całem mieście porozrzucanych pokoi, za które płacić musi. Cała więc rodzina owego przedsiębiorcy z powodu przespekulowania się pogrążoną jest w czarnej rozpaczy i ktokolwiek pod jego mieszkaniem przechodzi przystaje zdumiony i słucha... i przywodzi sobie na pamięć słowa pisma św.: Lament wielki w Ramie słyszan jest...

Panowie toaletomistrze, którzy rzucili się na fabrykację kontuszów *en gros*, mogą je obecnie schować *ad felicio a tempora*. Ba, nawet kontusze robione na obstalunek trudne są teraz do zbycia, bo jeden i drugi, choć dał nań zadatek, pyta się niechętnie: po kiego licha mi kontusz? dla kogo się mam ubierać? I nie można odmówić słuszności takiemu rozumowaniu. Naszą polską narodowość lubimy manifestować na zewnątrz i dla oka tylko, więc co nam po kontuszu, skoro nie ma ciekawych ócz, coby się zachwycały blaskiem jego kolorów? Jeden z tutejszych krawców otrzymał następujący list od swego odbiorcy ze wsi: »Panie kochany! Cesarz, jak piszą gazety, nieprzyjedzie więc i ja nieprzyjadę. Kontusz jeżeli się uda, sprzedaj pan tak, aby mi się wrócił zadatek, jaki panu dałem, a jeżeli nie, to schowaj mi go pan na jaką inną solenną okazję. Z uszanowaniem K. L.«

Jakiego rodzaju będzie ta najbliższa solenna okazja, to trudno na razie przewidzieć. Ale gdyby się jaka nadarzyła, to zastanie nas od stóp do głów przygotowanemi. Będą zapasowe kontusze i hajdawery, będą świeczki a nawet i chorągiewki, które tymczasem zwinięto...

**III. Zjazd kraj. Kupców i Przemysłowców we Lwowie** odbędzie się w dniu 18 września b. r. Na zjeździe tym poruszane będą następujące sprawy:

1. Sprawa powszechnej wystawy krajowej roku 1894.
2. O ile i w jakim kierunku projektowana reforma podatków bezpośrednich wpłynąć może na rozwój stosunków handlowo-przemysłowych.
3. W jakim kierunku należy dążyć do zmiany ustawy przemysłowej w roku 1883, celem usunięcia nieuczciwej konkurencji.
4. Jaką akcję należy rozwinąć, aby wzbudzić u nas czynne popieranie przemysłu i handlu krajowego.
5. Czy i o ile powiatowe kasy chorych i kasy stowarzyszeń odpowiadają naszym stosunkom i potrzebom.
6. Sprawa ubezpieczeń robotników od wypadków.
7. Jak oddziaływa instytucja inspektorów przemysłowych na rozwój przemysłu krajowego.
8. Sprawa wykonywania i przestrzegania przepisów ustawy o wypoczynku niedzielnym.
9. Jakiego rodzaju szkoły przemysłowe są najbardziej potrzebne dla rozwoju przemysłu w kraju.
10. Sprawa szkół handlowych w kraju.

**Przejechanie.** Dorożkarz nr. 6 jadąc wczoraj ulicą Leona Sapiehy przyjechał nieostrożnie siedmioletniego chłopaka Jana Jędrzejczyka i skaleczył go w rękę i twarz. Jędrzejczyka odwieziono do szpitala.

**Nieporządki.** Z realności przy ulicy Kołątaja l. 6 wywożą gruzy i ziemię na ulicę, zamiast, jakby to należało — za miasto. Przed powyższym domem, wskutek nagromadzonego tamże rumowiska, komunikacja, mianowicie wozów, stała się prawie niemożliwą. Polecamy tę sprawę prześwietnemu magistratowi miasta Lwowa.

# Kronika prowincjonalna.

= Ze Stanisławowa piszą, że w sprawie zajścia między ziemianami czerniowieckimi a Sokołami lwowskimi przesłuchiwał sędzia śledczy p. Szymonowicz dnia 24 b. m. tutejszych Sokołów, którzy byli wówczas świadkami tego brutalnego napadu.

= *Kołomyjska gazeta* donosi o relacji miejscowego starostwa do namiestnictwa, w następującej osnowie: Peczeniżyn wygląda jak pieściedełko. Tymczasem według słów reportera *Gazety Kołomyjskiej* Peczeniżyn porównać można ze stajnią Augiasza, której stu herkulesów nie oczyści.

= 20 b. m. odbyła się w Kołomyji konferencja nauczycieli z całego powiatu. Na konferencji tej zastanawiano się nad hygienicznymi stosunkami w szkołach ludowych.

= Funkcjonarjusze kołomyjskiego magistratu, jako urzędnicy asanacyjni, zapominają o swem obywatelskiem posłannictwie i patrząc przez palce na niechlujstwa żydowskie zaprzęgają się lekkomyślnie do — rydwanu cholery.

= Ze Stryja donoszą nam o utonięciu Artura barona Brückmana, właściciela Majnicza. S. p. Brückmann odznaczał się prawym i nieskazitelnym charakterem, był prawdziwym opiekunem włościan, to też tłumy chłopków towarzyszyły orszakowi żałobnemu, idąc za trumną, niesioną na barkach włościańskich. Kochał nasz kraj gorąco, stał wytrwale przy naszym sztandarze i postępowaniem swem zasłużył na szacunek całego powiatu. Cześć jego pamięci!

# Kronika bukowińska.

* Marszałkiem krajowym Bukowiny zamianowany został rumuński deputowany Lupni, a zastępcą marszałka Niemiec Rott.

* Prezydent br. Krauss powrócił przedwczoraj z wycieczki inspekcyjnej, jaką przedsiębrał do Kimpolunga i Suczawy.

* Po tropikalnych upałach, jakie i na Bukowinie panowały, spadł tam wczoraj orzeźwiający deszcz i temperatura znacznie się obniżyła.

* Na ulicy Siedmiogrodzkiej w Czerniowcach skutkiem załamania się przegniłej deski wpadła do kanału domowego p. Marja Engelberg. Wypadek spostrzeżono dość rychło i pomimo duszących gazów wydobyto Engelberg jeszcze żywą z kanału.

* W Komareszti kot domowy wskoczył na łóżko i strącił strzelbę wiszącą na ścianie, która spadła na ziemię i zraniła śmiertelnie wystrzałem czteroletnią córeczkę właściciela domu.

* Krajowy Sejm bukowiński zwołany został na 9 września. Tegoroczna sesja będzie obejmowała 21 dni i poświęconą będzie głównie załatwieniu budżetu krajowego, nad którego zestawieniem pilnie już pracują. Budżet Wydziału krajowego został już wykończony.

* *Bukowiner Nachrichten* ze słusznem oburzeniem występują przeciwko pismu »Gazeta Bukovinei« skrajnemu organowi tutejszych Rumunów, potępiając sposób polemiki tej gazety przeciwko wszystkiemu, co nie rumuńskie, i rzucającej się z zaciekłością na wszelkie dążenia nie zmierzające do gwałtownego zwołoszenia całej Bukowiny.

* JE. arcybiskup Izakowicz przybędzie 8 września do Czerniowiec w celu kanonicznej wizytacji tutejszych kościołów.

* W konflikcie nadgranicznym, jaki zaszedł między bojańskimi wieśniakami a nadgraniczną strażą rumuńską śledztwo przeprowadzone przez bukowińskie prezydjum krajowe wykazało, że wina była po stronie rumuńskich strażników.

* Na granicy Bukowiny na linji kolejowej Marmorosz Szyget-Slatyna pociąg osobowy wjechał na wóz zaprzężony trzema końmi i kierowany przez 13-letniego chłopca, który zdołał wprawdzie wczas zeskoczyć z wozu i ujść niechybnej śmierci, podczas gdy wóz i konie zostały na miazgę zdruzgotane.

* Obiegające tu pogłoski o wypadku cholery w Okna nie mają żadnej podstawy. Michał Laszkaniuk, który miał paść jej ofiarą, umarł, jak wykazała rewizja lekarska, na paraliż płuc.

# Mianowania.

Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Stanisława Bodnara i Michała Bocheńskiego, oraz pełniącego służbę przy ministerstwie wyznań i oświecenia koncepistę namiestnictwa dr. Hieronima Köllera, komisarzami powiatowymi; zaś praktykantów konceptowych namiestnictwa: Aleksandra Jana Świejkowskiego i Piotra Lewickiego, koncepistami namiestnictwa.

Ministerstwo wyznań i oświecenia zamianowało: dyrektorem państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Jana Rittera; rzeczywistymi profesorami: Karola Staniewicza dla szkoły realnej w Tarnopolu, Henryka Kopię dla gimn. w Sanoku, Juljana Kosteckiego dla gimnazjum w Stryju, Bronisława Latożyńskiegy dla Stanisławowa, Wojciecha Niemca dla Tarnopola, Bolesława Stojanowskiego dla Przemyśla, Bolesława Swibę dla Jarosławia, Józefa Szafrana dla Rzeszowa, Juljana Łatkowskiego prowizorycznym nauczycielem głównym w seminarjum męzkiem w Stanisławowie.

# Krajowe Firmy przemysłowe.

**(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).**

# Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

### I. Akcje za sztukę.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw. | 213·— | 216·— |
| Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze | 241·— | 244·— |
| Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w. | 328·— | 334·— |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w. | —·— | 212·— |

### II. Listy zastawne za 100 złr.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Banku hypotecznego galicyjskiego | 5% w. a. wylosow. w 40 latach | 100·90 | 101·60 |
| | „ „ wylosow. z 10% premią | 107·50 | 108·20 |
| | 4½% w. a. wylosow. w 50 latach | 98·25 | 98·95 |
| Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach | | 98·50 | 99·20 |
| Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. | 4% (I. emisja) | 96·50 | 97·20 |
| | „ wylosowal. w 41½ latach | 95·10 | 95·80 |
| | 4½% wylosowalne w 52 latach | 99·40 | 100·10 |
| | 4% wylosowalne w 56 latach | 94·70 | 95·40 |

### III. Listy dłużne za 100 złr.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a. | 52·— | 55·— |
| Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach | 50·— | —·— |

### IV. Obligi za 100 złr.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej | | 104·50 | 105·20 |
| Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a. | | 94·20 | 94·90 |
| Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a. | | 101·30 | 102·— |
| Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji) | | 101·— | 102·70 |
| Pożyczki krajowej | 6% waluty austryjackiej | 103·50 | —·— |
| | 4½% „ „ | 97·60 | 98·30 |
| | 4% „ „ | 91·40 | 92·10 |

### V. Losy.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Miasta Krakowa | 22·75 | 24·75 | Miasta Stanisławowa | 29·50 | 32·50 |

### VI. Monety.

| | płacą | żądają | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|---|
| Dukat cesarski | 5·64 | 5·74 | Rubel rosyjski srebrny | 1·23 | 1·33 |
| Napoleond'or | 9·46 | 9·56 | „ „ papierowy | 1·20 | 1·22 |
| Pół imperjał | 9·60 | —·— | 100 marek niemieckich | 58·35 | 58·95 |

# Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

| Przychodzą do Lwowa: | Pociąg pospieszny | | osobowy | | | mięsz. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | $6^{01}$ | $2^{50}$ | $9^{01}$ | $6^{46}$ | $9^{32}$ | . |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | . | . | $9^{01}$ | . | . | . |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | . | $2^{57}$ | $9^{10}$ | $7^{21}$ | . | . |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze | . | $2^{45}$ | $9^{17}$ | $6^{55}$ | . | . |
| Z Suczawy | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | $1^{42}$ | $7^{06}$ | . |
| Z Kimpolunga | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | . | . | . |
| Z Radowiec | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | . | $7^{06}$ | . |
| Z Hliboki | $10^{09}$ | . | . | . | $7^{06}$ | . |
| Z Nowosielicy | . | . | $7^{56}$ | . | $7^{06}$ | . |
| Z Słobody rungurskiej | $10^{09}$ | . | . | $1^{42}$ | $7^{06}$ | . |
| Z Husiatyna via Halicz | $10^{09}$ | . | . | $1^{42}$ | . | . |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | $9^{16}$ | $2^{35}$ | . | . |
| Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | $9^{16}$ | . | . | . |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | . | . | $1^{41}$ | . |
| Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja | . | | $9^{16}$ | . | $1^{41}$ | . |
| Z Sokala i Bełzca | . | . | . | . | . | $4^{48}$ |
| Z Sokala i Rawy ruskiej | . | . | . | . | | $8^{32}$ |
| **Odchodzą ze Lwowa:** | | | | | | |
| Do Krakowa | $10^{41}$ | $3^{07}$ | $5^{26}$ | $11^{01}$ | $7^{56}$ | . |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | . | . | . | . | $7^{56}$ | . |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | $2^{58}$ | | $9^{41}$ | $10^{26}$ | . | |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza) | $3^{10}$ | . | $10^{02}$ | $10^{52}$ | . | . |
| Do Suczawy | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | $3^{22}$ | $10^{56}$ | . |
| Do Husiatyna via Halicz | $6^{36}$ | . | . | $3^{22}$ | . | . |
| Do Słobody rungurskiej | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | $3^{22}$ | $10^{56}$ | . |
| Do Nowosielicy | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | $10^{56}$ | . |
| Do Hliboki | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | . | . |
| Do Radowiec | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | $10^{56}$ | . |
| Do Kimpolunga | $6^{36}$ | . | . | $3^{22}$ | . | . |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej | . | . | $6^{16}$ | $10^{21}$ | $7^{41}$ | . |
| Do Stryja i Stanisławowa | . | . | . | $10^{21}$ | $7^{41}$ | |
| Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu | . | . | $6^{16}$ | . | $7^{41}$ | |
| Do Bełzca i Sokala | . | . | . | . | . | $9^{51}$ |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | . | . | . | . | . | $7^{36}$ |

**Uwaga.** Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

# Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

# Kronika krakowska.

### Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

*Środa* 31 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert i popis młodzieży szkolnej płci obojga w parku dra Jordana.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem pożegnalne przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu" Zellera.

*Czwartek* 1 września.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Pierwsze przedstawienie dramatu i komedji krakowskiego teatru: „Kazimierz Wielki i Esterka" Kozłowskiego.

*Sobota* 3 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie wpół do 8 wieczorem. Przedstawienie w teatrze.

*Niedziela* 4 września.

O godzinie 1 w południe wyjazd do kopalń wielickich.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim, ze zmierzchem spalone zostaną przez p. Mądrzykowskiego pierwsze i ostatnie w tym sezonie ognie sztuczne.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami.

---

**Z pobytu arcyksięcia Rainera.** Od rana (dnia 30 b. m.) Arcyksiążę obecnym był na manewrach wojskowych w okolicach Wieliczki. Powrócił do Krakowa o godzinie 11 przed południem. O godzinie 1-szej w południe odbył się obiad w Grand-hotelu, na który zaproszenie otrzymała cała generalicja z JE. Krieghammerem na czele. Na obiedzie było obecnych również kilku oficerów sztabu. Z cywilnych przybyli: JE. Zborowski, prezes sądu wyższego, p. delegat Laskowski i dr. Korotkiewicz, dyrektor policji. Obiad trwał do godziny 3 popołudniu. Po wypoczynku pojechał Arcyksiążę z wizytą do książąt Czartoryskich na Wolę Justowską, skąd powrócił o godzinie 7 wieczorem. O godzinie 10 pociągiem pospiesznym odjechał arcyksiążę Rainer do Wiednia.

**Władysław Żeleński,** znakomity twórca „Konrada Walenroda" i dyrektor konserwatorem muzycznego powrócił onegdaj do Wiednia. Ferje przepędził p. Żeleński w Waplewie w Prusach zachodnich u hr. Sierakowskich, gdzie wypracował partycję orkiestralną pierwszego aktu Goplany.

**P. Piotr Stachiewicz,** znakomity artysta malarz, powrócił z Zakopanego do Krakowa.

**P. Stanisław Koźmian** powrócił z Krynicy do Krakowa.

**P. Zygmunt Przybylski** po dwumiesięcznym pobycie w Krynicy przybył do Krakowa na dni kilka. Autor „Wicka i Wacka" wykończył świeżo jednoaktówkę p. t. „Kancelarja otwarta" i dedykował ją pani Marchwickiej, wiceprezydentowej, napisał również utwór sceniczny trzy aktowy „Wejście w świat", który został nabyty przez p. Schmitta, dyrektora teatru lwowskiego, do wystawienia w bieżącym sezonie.

**Internat PP. Nazaretanek** zwiedzili dnia 29 b. m.: p. delegat Laskowski, pani dyrektorka Pogonowska, p. dyrektor Jabłoński, p. Ignacy Żółtowski. W tym internacie uczyły się przez wakacje gospodarstwa domowego uczennice tutejszego seminarjum nauczycielskiego, oraz nauczycielki szkoły froeblowskiej, w liczbie 10, umieszczone tam kosztem pana Ignacego Żółtowskiego.

**Nauka robót kobiecych.** Koncesjonowany zakład naukowy robót kobiecych p. Stanisławy Peszkowskiej, wdowy po lekarzu, otwarty w Krakowie (ul. Stolarska l. 13) przed rokiem, przez znawców bardzo zachwalany, rozpocznie w pierwszych dniach września naukę kroju i szycia bielizny i sukien, modniarstwa, robót szydełkowych i koronkowych, wyrabiania dywanów na specjalnych przyrządach, wyrobów ozdobnych ze skóry itd. W roku zeszłym kilkadziesiąt uczennic tak miejscowych jak i zamiejscowych, tak młodych panienek, jak i mężatek do tego zakładu uczęszczało, a o ślicznych wyrobach, wyszłych z pod ich rączek, a wystawionych chwilowo w bazarze krajowym, wspomnieliśmy w swoim czasie.

Jedna z uczennic założyła nawet podobny zakład w Krośnie.

Wspominamy o tym zakładzie teraz tak samo, jak kilka razy wspominaliśmy w roku zeszłym dlatego, aby piękne nasze czytelniczki zachęcić do uczenia się owych różnych robót i robótek, z których i pożytek doniosły (szycie bielizny, sukien i modniarstwo) i przyjemność a zarazem ozdoba pomieszkań — (dywany, poduszeczki, wyroby ozdobne ze skóry).

**Dziwne wiadomości** nadchodzą z Szczakowy. Mówiono nam, że paszporty tak niedbale tam są rewidowane, że osoby z Lubelskiego gdzie grasuje cholera, na proste zapewnienie, iż jadą z gubernii radomskiej, bywają bez kwarantanny wpuszczane do Galicji. Zaręczono nam również, że zwykle tylko osoby jadące do Wiednia lub wogóle na zachód zmuszono są poddać się kwarantannie, podczas kiedy wstęp do Galicji osobom z cesarstwa rosyjskiego dozwolony jest bez wszelkich środków ostrożności. Wiadomości powyższe tak są potworne i nieprawdopodobne, że zapisujemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego, aby odnośnym organom rządowym dać możność sprostowania krążących wśród szerokich kół ludności pogłosek.

**Józef Unierzyski** ma obecnie na ukończeniu „założenie zakonu OO. Zmartwychwstańców". Obraz ten zamówiony przez jenerała Walerjana Przewłockiego do Rzymu, gdzie ma być zawieszonym na jednej z bocznych ścian w kościele polskim. Na jednem płótnie widzimy dwa obrazy: pierwszy przedstawia chwilę, gdzie nowo uformowani zakonnicy składają śluby. Wszystkie te postacie jak: ks. Semeneńko, ks. Kajsiewicz, Jełowicki, Hube, Jański, Przewłocki i inni, powszechnie są znane z emigracji. Zagrzani duchem Jańskiego i Mickiewicza udali się oni do Rzymu, a tam od Grzegorza XVI przyjęci zakładają zakon i otrzymują błogosławieństwo, co widzimy w następnym obrazie. Dwa obrazy są na jednem płótnie a tak skomponowane, że w linjach i barwie wiążą się w jedną całość. Kolorystycznie było to trudne, bo jeden z obrazów jest szary, a drugi czerwony, jeden za tło ma katakomby św. Sebastjana, drugi pokoje papieskie, gdzie obicie adamaszkowe o renesansowym rysunku i tron papieski są czerwone. Na środku łączy dwa obrazy kolumna złota, na której pomieszczony jest herb Grzegorza XVI. Wykonanie szczegółów nader staranne, postacie zasłużonych patrjotów, jakby żywe wychodzą z obrazu, perspektywa i oświetlenie doskonałe — pomysł i wykonanie w równej mierze na pełną zasługują pochwałę.

**Poświęcenie fabryk.** W pierwszych dniach września b. r. poświęcone zostaną dwie fabryki parowe w Krakowie. Jedna fabryka wyrobów budowlanych i meblowych p. Karola Otta, druga wyrobów budowlano-ślusarskich Braci Kosobuckich.

**Komisarjat targowy** pilnie śledzi za niedojrzałemi lub zepsutemi owocami, oraz za podejrzanemi kiszkami i galaretą na miskach restauratorów straganowych. Podejrzane towary spożywcze bywają konfiskowane i niszczone.

**Sumienny kupiec.** Jedna z pań przejezdnych, robiąc sprawunki u tutejszych kupców wstąpiła w poniedziałek d. 29 przed wieczorem do żydowskiego składu Grünbergs et Schmidt. Grodzka l. 30. Nabywszy dwie kapy na łóżka, zapłaciła cenę, polecając odesłanie towaru do hotelu. W hotelu pokazało się jednak, że p. kupiec zapakował tylko jedną kapę, oraz jakiś obrus stołowy, licząc na to widocznie, że kupująca pojedzie i szacherka się uda. Pomimo upomnienia się poszkodowanej, p. kupiec błędu swojego naprawić nie chciał. Interwencja dopiero policji zmusiła sumiennego kupca do zwrotu pieniędzy.

**„Abfahrt" „Fertig".** Kiedy kolej Karola Ludwika była przedsiębiorstwem prywatnem, administracja wewnętrzna tejże była wprawdzie niemiecką — ale przynajmniej na zewnątrz nie raziła uszów naszych komenda niemiecka w ustach konduktorów, którzy przy wyruszaniu pociągu w drogę, wołali po polsku „Odjazd" „Gotów", z czego chyba przeszkody w ruchu nigdy nie wynikły.

Dopiero upaństwowienie kolei Karola Ludwika, tak upragniona decentralizacja, wprowadziła nowy system germanizacji do kraju naszego. Wydano mianowicie w przeddzień spodziewanego przybycia cesarza do Galicji okólnik do wszystkich konduktorów, mocą którego pod surową karą poleca się tymże przy odjeździe pociągu wołać po niemiecku „Abfahrt", „Fertig", a zezwala wspaniałomyślnie dodawać po polsku: „Odjazd", „Gotów".

Ciekawy ten okólnik z dnia 22 sierpnia b. r., godzien być zapisany w pamięci chociażby ze względu na piękne nadzieje, jakie obudzała w nas decentralizacja.

**Z teatru.** Uroczyste było wczorajsze przedstawienie „Biednego Jonatana" Millöckera. Wieczoru tego p. Skalski obchodził swój benefis. Za ukazaniem się Jonatana na scenie, posypał się grom oklasków, który był wymownym dowodem sympatji i uznania, jakim się cieszy w Krakowie wczorajszy benefisant. Liczni przyjaciele wręczyli p. Skalskiemu wspaniały wieniec ze stósownym napisem. Odwdzięczając się za tyle oznak życzliwości, p. Skalski grał wczoraj podwójnie pięknie z podwójną dozą humoru. Dzielnie sekundowała benefisantowi p. Radwan, jako Molly, żona. Nadającą się do szarży rolę spanoszonej kuchareczki, pani Radwan zatrzymała na artystycznym poziomie. Nadzwyczaj sympatyczną Henriettą była pani Skalska, która wczorajszym występem pożegnała krakowską publiczność. Artystce nie szczędzono oklasków. P. Myszkowski grający z zacięciem i przejęciem się rolę impresarja, za kuplety w akcie trzecim zbierał entuzjastyczne brawa. Pomniejsze rolki wypadły zadawalniająco.

Dziś (dnia 31 b m.) pożegnalne przedstawienie operetki lwowskiej. Reżyserja na ten wieczór przeznaczyła cieszącego się niebywałem powodzeniem „Ptasznika z Tyrolu". Jutro część mniejsza artystów operetki wyjeżdża z powrotem do Lwowa, a część spieszy do Wiednia, aby przyjąć udział w przedstawieniach polskich na wystawie.

**Z Dębnik.** Dębniki dawniej urocze miejsce wycieczek pozamiejskich, stają się każdej niedzieli, zanim zmrok zapadnie, aż do późnej nocy, widowiskiem najwstrętniejszych scen najobrzydliwszego opilstwa, kłótni i bójek. Wczoraj (dnia 28 b. m.) byliśmy świadkiem takiej gorszącej sceny między podochoconymi synami Marsa niższych stopni, powodem której naturalnie była... kobieta. Rozpasana swywola nie znająca hamulca poza rogatkami, daje szerokie pole popisu do bójek i wzajemnego obrzucania się najsprośniejszymi wyrazami, obrażającymi przyzwoitość mieszkańców i przechodniów. Czyby c. i k komenda wojskowa nie zechciała w dnie takie wysyłać patroli, a dyrekcja policji kilku stróżów bezpieczeństwa w celu poskromienia nieobyczajności i zaopiekowania się mieszkańcami.

**Wpisy do chóru „Lutni".** Zarząd Towarzystwa śpiewackiego "Lutnia" podaje do wiadomości, że wpis do chóru „Lutni" męskiego, żeńskiego i dzieci, rozpocznie się z dniem 1 września i trwać będzie przez cały miesiąc wrzesień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 12 do 1 w południe (ulica Szpitalna l. 9, I. piętro).

*Ks. Juliusz Drohojewski.*
*Zygmunt hr. Cieszkowski.*

**Z parku dra Jordana.** We środę, 31 b m. odbędzie się w parku popis młodzieży szkolnej płci obojga, która przez czas wakacyj do parku uczęszczała. Program obejmuje — prócz koncertu orkiestry — zabawy w parku uprawiane, ćwiczenia gimnastyczne, pochód ozdobny, ćwiczenia wspólne przy dźwiękach muzyki. Dziś, gdy ruch przez park obudzony nietylko w kraju ale i zagranicą coraz większem cieszy się uznaniem i naśladownictwem sądzimy, że ta krótka wzmianka wystarczyć powinna, by wszyscy, którym sprawa wychowania młodzieży leży na sercu, w parku się znaleźli. Początek koncertu o godzinie 4, popisu zaś z uderzeniem godziny 5. Wstęp wolny. Szczegółowe programy (po 10 ct.) nabywać można przy wstępie. W razie niepogody odbędzie się popis w najbliższy dzień pogodny.

Od 1 września b. r. odbywać się będą w parku zabawy i ćwiczenia młodzieży szkolnej płci obojga — jednak tylko w środy i soboty, młodzieży rzemieślniczej zaś w niedziele i święta a to tak długo, jak długo pora pozwoli.

**Licytacja** na budowę koszar obrony krajowej w ulicy Siemieradzkiego kosztem złr. 161.000 rozpisaną została na dzień 3 września 1892 r. poczem natychmiast rozpocznie się wykonanie samejże budowy.

**Do licytacji** na budowę rogatki wolskiej zgłosiło się dwóch oferentów: inżynier p. Rausch i budowniczy p. Sylwester Zabłocki. Oferta pierwszego jest najtańszą.

**Rzeźbiony portal.** Znana pracownia artystyczno-rzeźbiarska p. Władysława Eljasza wykonała z kamienia pinczowskiego prześliczny portal, zamówiony przez ks. marszałka Sanguszkę do majątku Gumnisk, przeznaczony do apartamentów zamieszkałych przez ś. p. matkę marszałka. Portal w tych dniach wysłany będzie do miejsca przeznaczenia

**Tutejsza władza policyjna** chcąc przyjść w pomoc Magistratowi i komisjom sanitarnym przeciwko epidemii, podzieliła miasto nasze na 20 rewirów policyjno sanitarnych. Do każdego z tych rewirów przydzielono jednego z urzędników, który spostrzeżenia w obrębie wyznaczonego rewiru bezzwłocznie zakomunikuje władzy centralnej. Rozporządzenie to weszło w wykonanie z dniem 30 sierpnia b.r.

**Cygańska kapela z Węgier** pod wodzą Balasza Barna, z komitatu lipowskiego, zjeżdża dziś do Krakowa. Potomkowie Romów produkować będą na instrumentach rzniętych i cymbałach węgierskie czardasze w ogrodzie Strzeleckim. Pierwszy występ zapowiedziany jest na czwartek dnia 1 września.

---

**Składki:** Złożono w naszej administracji na dom Weteranów z r. 1863 od N. N. złr. 3 cnt. 40.

---

## Rocznice.

Po Bolesławie Wstydliwym obejmuje tron w Krakowie Leszek Czarny. Energiczny, pełen wojowniczego ducha, ale namiętny, gwałtowny, zamiłowany w niemczyźnie, nie znalazł spokoju na tronie. Zaraz na początku panowania, napadli na niego Rusini, sprzymierzywszy się przeciw Polsce z Tatarami. Pobił ich Leszek na głowę i zapuścił się w głąb Rusi po Lwów. Pobici Rusini podburzyli przeciw Leszkowi Litwinów i Jadźwingów, ale i tych rozbił w puch Leszek Czarny. Zaledwie uporał się z zewnętrznymi wrogami, powstał przeciw niemu bunt w kraju za podnietą Pawła z Rzemankowa, biskupa krakowskiego. I ten rokosz pokonać mu się udało, ale wnet nowa wojna domowa wybuchła, gdyż Konrad, książę czerski, wystąpił z Leszkiem do walki, chcąc pozyskać dla siebie tron w Krakowie. Śród takich bezustannych walk, po strasznym napadzie Tatarów, którzy aż pod Kraków się zapuścili, *umarł Leszek Czarny w Krakowie 31 sierpnia 1288.*

---

*Kalendarz.* Dziś: św. Rajmunda wyzn., jutro: śś. Idziego i Egidjusza.

---

## Ostatnia poczta.

Przeżywamy erę kongresów. Niedawno ukończył swe obrady kongres pokoju. Obecnie trwa w Wiedniu Saatenmarkt, do Moguncji zjechali zjechali się katolicy, do Lublan stronnictwo starosłoweńskie, do Berna delegaci parlamentów na konferencję międzyparlamentarną. Ze zjazdu lublańskiego na podniesienie zasługują następujące szczegóły. Przybyło okolo 1 500 uczestników. Licznie zgromadziło się duchowieństwo słoweńskie. Obecni są ks. biskup Missia, który odprawieniem nabożeństwa zjazd zagaił, i ks. biskup Napotnik z Marburga. Miasto częściowo udekorowane chorągwiami, tylko domy niemieckie i domy zamieszkałe przez młodosłoweńców nie przybrane odświętnie. — Zjazd Moguncki zgromadził około 3.000 wiecowników. Przewodniczącym obrano Porscha (z Wrocławia), zastępcami hr. Preysinga, Sierakowskiego, Grossa i Waglitza. Przemawiał w pierwszym dniu zjazdu Schorlemer-Alst.

Konferencja międzyparlamentarna przyjaciół pokoju zbiera się tak szybko po zjeździe przyjaciół pokoju, iż trudno uwolnić się od myśli o rywalizacji pomiędzy temi dwiema tak „pokojowemi" instytucjami. Jako członkowie konferencji zgłosili się: 2 Duńczycy, 14 Niemców, 35 Austrjaków, 48 Francuzów, 1 Grek, 11 Anglików, 18 Włochów, 7 Holendrów, 3 Norwedów, 3 Portugalczyków, 68 Rumunów, 6 Szwedów, 1 Węgier. Z posłów austrjackich zasługują na wymienienie: ks. Stahremberg, członek Izby panów, i członkowie Izby posłów Polacy: Gniewosz, Lewakowski i Roszkowski.

Zagaił konferencję zawiadowca spraw zagranicznych szwajcarski Droz. *Mówił w tym sensie* — być może mimowoli — jak polscy delegaci na kongresie pokoju. Zaznaczył, iż nie każda sprawa nadaje się do rozstrzygnięcia drogą sądu polubownego. Tak np. neutralności swej Szwajcarja nie poddałaby wyrokowi sądu polubownego, ponieważ neutralność jej jest nietylko uznaną przez mocarstwa, ale także stwarza ją wola Szwajcarji. Droz zadanie konferencji określił w ten sposób: Konferujący nie przestają być członkami parlamentów. Stąd muszą mieć wzgląd na wiele ubocznych okoliczności; stąd wszak że płynie i ich większe znaczenie, niż członków kongresu pokoju. Powinni powziąć uchwały odrazu praktyczne, które bezpośrednio po kongresie mogłyby stać się przedmiotem narad w parlamentach.

W znacznej liczbie przybyli Rumuni. Wśród członków kongresu rozrzucano broszury o „sprawie rumuńskiej" w Zalitawii. Jak się zdaje, Rumuni zamierzają skorzystać ze sposobności, celem wywiedzenia swych żalów przed trybunał Europy.

---

## TELEGRAMY.

### Dnia 30 sierpnia.

**Wiedeń.** W hotelu „Rothahn" poraz trzeci podłożono ogień, który zlokalizowano na stajnie. W płomieniach zginęły konie.

**Wiedeń.** Na targu zbożowym płacono za pszenicę 7·73—8·12, za żyto 6 70—6 92, za owies 5 66—6·19, za kukurydzę 5 66.

**Paryż.** Stwierdzono tu trzydzieści wypadków cholery „nostras" i jeden cholery azjatyckiej.

**Tryest.** Ustanowiono siedmiodniową kwarantannę dla okrętów niemieckich i rosyjskich.

**Panama.** Okrętom przybywającym z okolic nawiedzonych cholerą wzbroniono dojazdu do wszystkich atlantyckich portów.

### Dnia 31 sierpnia.

### Austrja i Bułgarja.

**Filipopol.** Ks. Ferdynand złożył telegraficznie podziękowanie cesarzowi Franciszkowi Józefowi za to, iż Austrja uczestniczy w wystawie. Cesarz odpowiedział najuprzejmiej. Wywołuje to ogólną sensację.

### Święto „Sokołów" zabronione.

**Berno morawskie.** Święto „Sokołów", które miało się odbyć 4 września w Littau, zostało przez władze polityczne zabronione.

### Pojedynek bezkarny.

**Paryż.** Sąd przysięgłych uwolnił margrabiego Morès, stojącego pod zarzutem zbrodni pojedynku, jak również świadków znanego pojedynku Morès-Mayer od wszelkiej kary.

### Cholera.

**Wiedeń.** W dzielnicy Waehring zaszedł wypadek nagłej śmierci wśród objawów cholerycznych.

**Budapeszt.** Od dnia dzisiejszego obowiązuje przepis o pięciodniowej kwarantannie także podróżnych z Niemiec, Galicji i Bukowiny.

**Hamburg.** Pomimo cholery szkoły otwierają się ze środą 31 b. m. Stąd powszechne oburzenie na senat miasta wolnego.

---

**Wiedeń.** Ustawa o uregulowaniu potoków leśnych dorzecza Skawy, otrzymała sankcję cesarską.

**Berlin.** Policja wyznaczyła dla podróżnych przybywających ze stron, gdzie grasuje cholera, osobne hotele.

**Hamburg.** W 10 miastach Szleswigu grasuje cholera.

**San Severo.** Prochownia Manztniego eksplodowała poraz trzeci. Cały gmach w gruzach. Zginęło 2 robotników, dwóch odniosło ciężkie rany.

**Omskroe.** Zmarł nadworny artysta cesarski Huebner.

**Genua.** Wybuchł tutaj strejk robotników wyładowujących węgle.

---

## Giełda krakowska.

*Kleparz,* 30 sierpnia 1892 r.

Dowozy były słabsze dzisiaj; pszenicy mało dostawiono, nieco więcej żyta i owsa. Gdyby był większy dowóz, byłby się rozwinął i ruch większy, lubo z drugiej strony w takim razie nastąpić mogła i zniżka cen targowych. Z obcych kupców nie widziano nikogo. Ciągła jest fluktuacja we wszystkich sprawozdaniach targowych, a to nie tylko Wiedeńska giełda ma w tem udział, gdyż jeszcze większe wahanie panuje we Wrocławiu, Berlinie i Hamburgu. Trudno zatem wydać stanowczą opinię przed uchwałami powszechnego wiecu zbożowego, który dziś właśnie rozpoczął obrady we Wiedniu. Gazeta młynarska wychodząca pod napisem *Müllerstube* w Pradze (czeskiej) donosi o kampanii rozpoczętej w Czechach przeciwko zbożom i mąkom węgierskim wciskającym się coraz więcej do Czech i podkopującym tak młynarstwo, jakoteż rolnictwo tamże.

Rzeczone pismo fachowe wylicza najpierw wadliwości ziemiopłodów węgierskich, a powtóre ogłasza powzięte postanowienie, iż nadal poświęci osobną rubrykę, w której wymienieni będą importerzy zboża węgierskiego i młynarze tamtejsi zajmujący się mlewem onego. Opowiadano sobie także *aliquid novi ex Russia!* Wyszły tam bowiem ukazy, żeby przy budowach rządowych używać nadal tylko budowniczych i robotników prawosławnych! Nadto obwieszczonem zostało w Warszawie iście barbarzyńskie i śmiechu godne prawo, że liweranki wojskowe w ogóle, a dostawy zboża i mąki w szczególności dla wojska otrzymać mogą tylko wyznawcy kościoła prawosławnego, zatem i bochenki chleba wojskowego będą nadal prawosławnemi

Gdzieindziej baczną uwagę zwracają jedynie na dobroć zboża i mąki. W Rosji dbano w tej mierze dotąd najwięcej o smarowidło czyli t. zw. łapowe od liwerantów. Teraz zaś nakazano z Petersburga oglądać się przedewszystkiem na metrykę chrzestną liwerantów. Chleb bowiem dla żołnierzy musi być odtąd rzewnie prawosławny, a owies dla koni poświęcony od Synodu prawowiernego i Pobiedonociewa. Jeżeli tak dalej pójdzie, to Rosjanie gotowi jeszcze są wzgardzić kacerską mamoną i obrzydzić sobie pieniądze zagraniczne na czemby może najlepiej wyszła Francja, wiedząca najdowodniej i najlepiej, ile to setek a nawet tysięcy milionów franków ją kosztuje owa dziwaczna „Entente cordiale" pomiędzy caratem a rzecząpospolitą francuską.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·10 do 8·25: czerwona 8·— do 8·05; żółta 7·50 do 7·75; żyto (prima) —·——·—; jęczmień (browarny) 6·— do 6 10; (na kaszę) 5 40 do 5·50: owies 05·— do 5·15; rzepak 10·— do 11·—; jagły 10·50 do 11 —; proso 8·45 do 8·80; fasole 10·25 do 10 50; bób 8·25 do 8 85; wyka 5 75 do 6·—, tatarka 10·50 do 11·—; kukurydza (prima) 5 80 do 6·—, ziemniaki (hektolitr) 1·50 do 1·60; siano 1 —; słoma 1·75; masło (garniec) 3·25—·—; jaja (kopa) 1·30 do 1·35; koniczyna (pastewna) 1·35; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 83·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 77 —.

---

### Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11¼.

**Grób zasłużonych** (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marii, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystii.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele święta po 10 centów od osoby.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szą po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

---

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt., — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

### Lokale.

**Mieszkanie z ogrodem** zdatne na **RESTAURACJĘ, MLECZARNIĘ** i t. p. do wynajęcia od 1 października r. b. Wiadomość w Księgarni Katolickiej, przy ulicy św. Anny Nr. 2. 932 3 3

### Doniesienia rozmaite.

**Paryżanin otworzył** wyższy KURS FRANCUSKIEGO JĘZYKA i LITERATURY dla wszystkich osób, któreby sobie życzyły udoskonalić się w języku francuskim i obeznać się z literaturą. Lekcje zbiorowe i pojedyncze. Godzina 1 złr. — lekcje zbiorowe 10 godzin miesięcznie 6 złr. W razie potrzeby udziela się też lekcyj początknjącym. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". — **D. J.** 9?7 4 ?

**Ważne dla Rodzicow i Opiekunów.** Nauczycielka szkoły ludowej na wsi, od dłuższego czasu poświęcająca się wychowaniu młodzieży i posiadająca chlubne świadectwa; życzy sobie przyjąć dla towarzystwa swej wnuczki na wspólną naukę jedne lub dwie panienki od 7—10 lat wieku. Oprócz przedmiotów szkolnych na żądanie lekcje fortepianu, konwersacja francuska z rodowitą francuską boną. Troskliwa opieka, moralne, religijne prowadzenie, obok przystępnych warnnków, o które można się umówić w domu W-go Pana Czesława Pieniążka, profesora szkoły realnej w Krakowie, ul. Kanonna l. 16 lub z osobą interesowaną pod adresem: **P. Z.** Zbydniów, p. Łapanów. 938 1 3

**Studentów** na mieszkanie przyjmuje i w tym roku — przy prowadzeniu pedagogicznem — wdowa po Profesorze. **Marja Kisielewska nauczycielka Muzyki ul Bracka 5** 887 5 6

Wdowa po **właścicielu pensjonatu** pragnie przyjąć **uczniów** ze szkół średnich, gdzie znajdą prawdziwie rodzicielską opiekę. Ulica nad Rudawą Nr. 21, I piętro. 939 2 5

**Weterynarz L. HAASE,** **ul. Niecała 10** (Hotel Europejski), po 20-to letniej praktyce w kraju i zagranicą **osiadł w Krakowie** Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

**Już drugi rok** mam na stancji ucznia celującego, życzyłabym sobie jeszcze dwóch uczniów na wikt i stancję. Opieka najtroskliwsza, mieszkanie wygodne. cena bardzo przystępna. Ulica Sławkowska Nr. 8, II piętro.

**Willa piątrowa z ogrodem** przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 912 5 6

**Panienki** uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie, troskliwą i macierzynską opiekę w domu wdowy po wyższym urzędniku. Bliższa wiadomość: Ulica Zwierzyniecka, Nr. 15. I piętro. 935

**Do gimnazjum w Podgórzu** przyjmuje na stancję uczniów F. TUROWSKA. Lwowska 381 Podgórze. 898 2 2

**Uczeń** z wyższych klas gimnazjalnych, przygotowujący się do matury, z chlubnemi świadectwami i kilkoletnią praktyką poszukuje lekcji na wsi lub w małem miasteczku za skromnem wynagrodzeniem. Oferty pod „STUDIOSUS", Kraków. poste-restante. 902 4 10

**Marjan Rudnicki, nauczyciel muzyki,** udziela prywatnie lekcyj gry na fortepianie. Ul. Florjańska l. 39, III p. 925 2

**Zakład wychowawczo-naukowy** Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej, rozpoczyna kurs nauk 12 września. Wpisy codziennie Kraków, Szewska l. 9. 929 2 3

**Monety polskie** (numizmaty) w całej kolekcji lub pojedynczemi sztukami, oraz „Tabele monet polskich" Zagórskiego — są do sprzedania. Wiadomości udzieli: L. GÓRSKI, Grzegórzki, 31. 923 3 ?

**Szukam dobrych lekcyj** uczniów z wyższych klas z łaciny i greki, niemieckiego i francuzkiego. Wróblewski. Wielopole 10, I piętro, Kraków. 824 5 ?

**Uczniowie** znajdą umieszczenie, dozór odpowiedni. Warunki przystępne. Od 1 września b. r. M. STEHLIKOWA Rynek 7, drugie piętro. 911 3 3

---

ZNANA OD LAT WIELU

## RESTAURACJA

POD GODŁEM

## „WARSZAWA"

w Krakowie, ulica Sławkowska l. 6., I piętro (vis-à-vis H. Saskiego), wydaje

**śniadania, obiady i kolacje** 898 1 10

**zdrowo i smacznie przyrządzone** ☞ **Ceny przystępne** ☜

---

## KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

W KRAKOWIE,

Rynek, Pałac Spiski (gdzie c. k. Starostwo).

zaopatrzoną została obficie we

## Wszystkie książki szkolne

WIELKI WYBÓR

## MAP i ATLASÓW

geograficznych, historycznych i przyrodniczych.

**Książki do nauki prywatnej**

w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

**Słowniki i objaśnienia do klasyków**

łacińskich, greckich, niemieckich, polskich i francuskich,

DZIEŁA TREŚCI WYCHOWAWCZEJ.

Przy zamówieniach z prowincji prosimy — celem uniknięcia pomyłek — o podanie dokładnego tytułu żądanych książek. 683 2 8

---

**Wielka 50-centowa loterja.**

**Ciągnienie 15 Października.**

Główna wygrana

880 **75.000 złr. w. a.** 5 27

**Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie**

u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich.

---

Cognacu Quint-Esencji




Cognacu-Quint-Esencji

## Cognac-Quint-Esencja

do natychmiastowego wytwarzania przedniego, zdrowego koniaku, który od najlepszego naturalnego koniaku francuskiego nie da się odróżnić. Cena za 1 kg. wystarczający na 100 litrów koniaku 16 złr. Receptę dodaję gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat ręczę.

**Oszczędność na spirytusie**

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć esencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemnego, ostrego smaku i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję **doskonałe esencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek,** oraz **likierów,** jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

**Za zdrowe fabrykaty ręczę**

## Karl Philipp Pollak,

**Essenzen-Specialitäten Fabrik in Prag.**

(Firma protokołowana od 1872 r.) 730(8—?)

☞ **Poszukuję zręcznych zastępców.**

---

# WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy

**Dietlowskiej.**

**Dziś, Środa, 31 Sierpnia 1892 r.**

# OTWARCIE.

**PIERWSZA WIELKA REPREZENTACJA GALOWA.**

**Przedstawienie się całej trupy.**

☞ Specjaliści pierwszej rangi. ☜

**Przedstawienie najlepszych koni wyższej tresury.**

**Otwarcie kasy o 7-ej wieczór. — Początek przedstawienia o godz. 8-ej.** 900 1 ?

**Ceny miejsc ogłoszona na plakatach.**

---

## LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

**ul. Mikołajska 28, parter**

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

**PRACOWNIĘ**

224(3-4)

## SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

---

# „SAXONIA"

**najlepszy i najpraktyczniejszy rzędowy siewnik teraźniejszości,**

pojedyńczej konstrukcji, dający jednostajny wysiew zarówno na terenie górzystym, jak równym, odznaczony na wystawach najwyższemi nagrodami, jak również wszystkie inne maszyny najnowszych systemów w zakres gospodarstwa wchodzące, oraz wszelkie odlewy budowlane, jak balaski do schodów, rury spustowe, zamknięcia kanałowe i t. p. poleca

FABRYKA MASZYN i ODLEWARNIA ŻELAZA

POD FIRMĄ 660 3 10

## M. PETERSEIM W KRAKOWIE.

---

☞ **Na lato i jesień.** ☜

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

**Heilmana Kohna i Synów**

**ul. Grodzka, l. 9, I. p.**

**została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

## SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Ubrania marynakowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfilly, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bundy do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon letni i jesienny w najnowszym fasonie,

**po zdumiewająco nizkich cenach**

Z uszanowaniem

***Heilman Kohn i Synowie,***

**ulica Grodzka, L. 9 I piętro.**

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

---



599 **TYLKO PRAWDZIWE**

**granaty w oprawie**

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze

**Ferdynand Hofmann,**

**Kraków, ul. Grodzka, 26.**

---

☞ **NIEZBĘDNE** ☜

**!DLA KAŻDEGO DOMU!**

Najlepszem, najwydatniejszem i w użyciu najtańszem mydłem jest

francuskie, oszczędnościowe

**MYDŁO** 822 2 2

nadaje **najpiękniejszej białości** skórze, oraz najlepsze do prania wełnianych i jedwabnych materyj. Pół klg. tego mydła jest tak wydatnem jak 1 klg. zwykłego. **Za nieszkodliwość fabrykatu ręczy się. 4½ klg. z opakowaniem 1 złr. 60 ct. dostać można w Składzie mydeł i parfumeryj pod Francuzką Wiedeń, XVIII b. Doeblirgerstrasse Nr. 38.**

!Dla kupców daje się w komis!

---

RESTAURACJA

## TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

?22 **Obiad za 1 złr.** 110-30

*Środa dnia 31 go sierpnia.*

ZUP. Krupnik. Chłodnik. — Rosół.

PRZYST. Paszteciki. Jajka na pomidorach. Szt. mięsa sos ogórkowy.

PIECZ. Polędwica garnirowana. Kotlet z groszkiem. Zrazy z rożna.

LEGUM. Ryż z jabłkami. Chrecuszki z śmietaną. Owoce. — Kukurudza z masłem.

---

## Księgarnia

**G Gebethnera i Spółki**

668 W KRAKOWIE, 1 3

zaopatrzoną została we

**WSZYSTKIE**

## Książki szkolne.

**KATALOGI GRATIS.**

---

## Skład win

## Ignacego Soldingera

**W PODGÓRZU**

dom W go Kaczmarskiego,

poleca

**wina czerwone Erlauer** i **Villanyer** litr 40 ct. i 50 ct., także **Karlowitzer tłusty** po 80 ct. za litr. **Wina białe węgierskie w różnych gatunkach.** 896 1 3

Za czyste naturalne wina gwarantuje się.

---

## Mąki z kości

parowane lub preparowane

**kwasem siarkowym**

MĄKĘ ROGOWĄ

**superfostafy itp.**

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza po bezkonkurencyjnie nizkich cenach z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

**Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.** 762(8-?)

**B. Schönberg i Fränkel**

**w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.**

---

Wszech nauk lekarskich

**Dr Edmund Puchacki**

ordynuje

**jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.**

**Ul. Sławkowska, L. 24.**

**Parter** 6(120-?)

---

## SARNINĘ

codziennie świeżą w całości i na części.

**Kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki, przepiórki i wszelkie inne ptactwo.**

## Ryby i Raki

żywe i gotowane.

**PASZTET z DZICZYZNY**

wybornie na sposób francuski przyrządzany.

## BULION

osobliwy, własnego wyrobu z dziczyzny i ptactwa.

**WINOGRONA KURACYJNE**

i wszelkie inne owoce krajowe i zagraniczne.

## KONIAK

prawdziwy francuski leczniczy słynnej firmy Lanneluc-Sanson z Bourg sur Gironde.

poleca 857 12 20

## KAROL KNORECK i Ska

Pierwszy handel dziczyzny i TOWARÓW KORZENNYCH

**w Krakowie, Florjańska, 23.**

Powyższy handel **zakupuje** przez cały sezon każdą ilość łownej zwierzyny, płacąc gotówką. Na żądanie posyła drukowaną informację co do traktowania zakupionej dziczyzny.

---

## DWIE KUFY

**dębowe nowe, po 62 i 66 hl objętości, ma na sprzedaż Zarząd dobr Wolica pod Dębicą**

899 1 3

---

## Cedry, Palmy, Mirty.

Największa wysyłka Palm do Rosji, Niemiec i Polski.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Cedry Nr. 1 | skrzynka | 12 sztuk | fl. | **8·00** |
| „ „ 1 | „ | 6 „ | fl. | **4·00** |
| „ „ 2 | „ | 12 „ | fl. | **6·00** |
| „ „ 2 | „ | 6 „ | fl. | **3·00** |

Wysyłka za pobraniem należytości w najpiękniejszych gatunkach. 871

**Firma H. HÜGEL — Triest.**

---

Zawiadamiam Szanownych **Rodziców i Opiekunów,** iż od dnia 1 go września b. r. przyjmuje na mieszkanie uczniów szkół średnich, zapewniając im najtroskliwszą opiekę zdrowe pożywienie i pod każdym względem dostatek. Na żądanie korepetycje i konwersacja francuska. **JULJA TETMAJEROWA.**

**Kraków. Ulica św. Sebastjana l. 10.**

---

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

**farb, oleji, lakierów, pokostów, materjałów i środków dezinfekcyjnych**

**Fabryka masy woskowej do zapuszczania podłóg**

## KRZYSZTOFA KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, Rynek 37 linja A—B.

Poleca i wysyła

**środek dezinfekcyjny**

# PETROCARBOLIN

Cena za 100 klg. zlr. 10, w pakietach pocztowych 5 klgr. po 60 ct., Petrocarbolin w płynie po 35 centów flaszka. 882 3 ?

---

## Środki oczyszczenia wody i powietrza.

# FILTRY

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych i t. d. węglowe, asbetowe, systemu „PIFKE". — **Klosety wodne, hermetyczne pisoary, zlewy kuchenne i zamknięcia kanałowe. Rury kamionkowe** (steingut). **Rynny betonowe, posadzki cementowe i steingutowe.**

Znakomite

**wentylatory pokojowe i lokalów publicznych**

ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki

## M. ZIELENIEWSKI,

**Kraków, Grzegórzki 23.** 850 6 ?

---

**Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

# Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

**w Krakowie, Rynek l. 30.** ☞ **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.** ☜

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.